Kurier Szczeciński

8 stron

26·IV·1945 NIE RZUCIMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PONIEDZIAŁEK, 2 STYCZNIA 1984 ROKU

Nr 1 (11 884) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

Na karnawał 1984

Czy Polka ubierze się w „butelkę" po coca — coli?

WARSZAWA PAP. Jak zwykle w karnawale, nasze panie interesują się tym, co dzieje się w wielkim świecie mody. Czynią tak dlatego, że — jak twierdzą — w naszej modzie nie dzieje się nic, co zasługiwałoby na uwagę.

POWSZECHNIE Paryż uważa się za stolicę światowej mody. Tu pracują najwięksi jej dyktatorzy — Pierre Cardin, Yves Saint Laurent; tu rodzą się najśmielsze pomysły. Właśnie w Paryżu myśli się nad tym w jaki sposób „na nowo" ubrać współczesną kobietę. Stamtąd cały świat oczekuje nowych trendów, które po jakimś czasie docierają i do war szawskich butików (do salonów „Mody Polskiej" — rzadziej).

Ostatnio jednak, jak podają poczytne na całym świecie tygodniki przybył francuskim

(Dokończenie na str. 2)

Dyskusja nad założeniami do projektu ordynacji wyborczej

Dyżurny telefon nr 457-54

OD 10 dni trwa dyskusja nad założeniami do projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych. Konsultacje pro wadzą ogniwa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. W siedzibie Rady Wojewódzkiej PRON w Szczecinie (gmach Urzędu Wojewódzkiego, sala nr 16) czynny jest w dni powszednie, w godzinach od 11 do 17, punkt konsultacyjny, gdzie osobiście można przedkładać swo je uwagi związane z przedstawionym przez Radę Państwa projektem ordynacji wy borczej.

W RW PRON czynny jest także w dni powszednie (od godz. 11 do 17) dyżurny telefon: 457-54.

Konsultacje społeczne będą trwać do 4 stycznia 1984 roku.

(mg)

Rozmowa z W. Jaruzelskim w pierwszym dniu nowego roku

Odbudowaliśmy godne miejsce w sojuszu państw socjalistycznych

DZIENNIKARZE telewizyjni: Bożena Marki — spikerka i publicystka, Jacek Popiołek — zastępca dyrektora I programu TV, Jarosław Kamieński — publicysta przeprowadzili w pierwszym dniu 1984 roku rozmowę z I sekretarzem KC PZPR, premierem gen. armii Wojciechem Jaruzelskim. A oto fragmenty omówienia rozmowy.

PYTANIE bardzo osobiste: Towarzyszu generale, czy interesujecie się opiniami o sobie i jak je oceniacie?

— SPRAWOWANIE władzy to nie konkurs piękności — pada odpowiedź. Jeśli ktoś ten ciężki obowiązek władzy dźwiga, to po winien być uodporniony na to wszystko, co mogłoby spowodować dodatkowe obciążenie je go psychiki. Każdy z nas jest przecież tylko człowiekiem i na pewno lepiej się czuje, gdy ma świadomość, że określona część społeczeństwa podziela jego opinie, wspiera jego pracę. Osobiście bardzo cenię i często jestem wręcz wzruszony tymi do wodami uznania, które np. w listach wyrażają obywatele naszego kraju kierownictwu partii i państwa. Z drugiej strony przykre są opinie krzywdzące i niesprawiedliwe. Minęło jednakże już sporo czasu i można się było do nich przyzwyczaić, nawet do tych lepszych i kiepskich dowcipów o WRON-ie. Czas płynie, nie jest gorzej, ale powolutku jest lepiej Ci, któ-

(Dokończenie na str. 3)

Na Iran

Nalot iracki

BAGDAD PAP. Komunikat wojskowy ogłoszony w Bagdadzie stwierdza że w niedzielę samoloty irackie dokonały udanych nalotów na pozycje artylerii irańskiej w północnym sektorze frontu irańsko-irackiego. W wyniku starć zbrojnych w sektorze środkowym śmierć poniosło 16 żołnierzy irańskich.

Dla mieszkańców Ziemi Szczecińskiej

Noworoczne życzenia Egzekutywy KW PZPR

EGZEKUTYWA Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej życzy mieszkańcom Ziemi Szczecińskiej dobrego szczęśliwego Nowego Roku 1984.

Niech każdy znajdzie w nim zadowolenie z rzetelnej pracy i nauki, aktywności społecznej. Niech nasze wspólne wysiłki dobrze służą naszemu regionowi i krajowi, niechaj w każdej rodzinie gości radość spokój i pewność jutra.

Wszystkim ludziom pracy składamy serdeczne podziękowania za wniesienie swej osobistej cząstki w stabilizowanie warunków życia, społecznej atmosfery, przełamywania trudności.

EGZEKUTYWA KW PZPR W SZCZECINIE

Kuba

25 rocznica rewolucji

Z OKAZJI 25 rocznicy rewolucji kubańskiej Fidel Castro udzielił wywiadu amerykańskiemu tygodni kowi „Newsweek", w którym wykluczył jakąkolwiek ewentualność pojednania i dialogu ze Stanami Zjednoczonymi dopóki Waszyngton prowadzić będzie w Ameryce Środkowej swoistą „świętą wojnę". Przywódca kubański stwierdził, że jeśli rząd Reagana zdecyduje się porzucić swą ideologiczną obsesję, poważnie podchodząc do pokojowego rozstrzygnięcia problemów nękających ten region, Kuba będzie gotowa w porozumieniu z pozostałymi państwami działać na rzecz przywrócenia w Ameryce Środkowej pokoju i zapoczątkowania demokratycznych przemian, tak bardzo potrzebnych temu zakątkowi świata.

Życzenia papieża

„Pokój ludziom dobrej woli"

„POKÓJ ludziom dobrej woli" — ze słowami tych ewangelicznych życzeń wypowiedzianymi w kilku językach m. in. francuskim, angielskim, hiszpańskim, niemieckim i polskim Jan Paweł II zwrócił się w pierwszy dzień nowego roku do tłumów, które zgromadziły się w niedzielę w południe przed pałacem apostolskim. Papież nawiązał w homilii do swego „Orędzia na światowy dzień pokoju": „Orędziem tym — powiedział — Stolica Apostolska dołącza swe słowo do wszystkich tych, niekiedy rozpaczliwych wysiłków, których dokonują na całym świecie ludzie dobrej woli, jak również różne instytucje krajowe i międzynarodowe, aby za pewnić pokój współczesnemu światu".

Nigeria

Zamach stanu

LONDYN PAP. Z doniesień agencyjnych z Lagos wynika, że w 48 godzin po objęciu władzy w Nigerii przez wojsko w kraju panuje spokój. Szef federalnego rządu wojskowego, gen. Mohammed Buhari i naczelny dowódca sił zbrojnych ogłosił skład najwyższej rady wojskowej.

W nocy obowiązuje godzina policyjna. W przemówieniu radiowym wygłoszonym w niedzielę wieczorem, gen. Buhari skrytykował poprzednie rządy cywilne za korupcję i brak dyscypliny w kraju.

Nowy Rok witaliśmy pod znakiem:

- Wyborów miss
- Spotkań rodzinnych
- Brzydkiej pogody

DO powitania Nowego Roku szczecinianie, a przede wszystkim szczecinianki, szykowali się wiele dni, a nawet tygodni wcześniej. Nabywano bilety wstępu na bale sylwestrowe, panie przygotowywały kreacje, szukały perfum, ustawiały się w kolejki do fryzjera i kosmetyczki. Znajomi umawiali się na wspólne prywatki, spotkania i zabawy w domach.

AŻ NADSZEDŁ sylwestrowy wieczór. Ostatnie poprawki ma kijażu, kropelka wody kwiatowej, lepiej zawiązany krawat i już można zacząć sylwestrowe szaleństwa.

W licznych restauracjach czekano na gości. Przygotowane były wymyślne potrawy, gotowe do gry zespoły, zgromadzone taśmy z muzyką dyskotekową, opracowane programy-variete oraz rozmaite dodatkowe atrakcje. W „Europie" np. już przy wejściu goście witani byli nie tylko miłym słowem, lecz także każdy z nich drobnym upominkiem (efektowne wyroby ceramiczne i porcelanowe). W większości lokali gastronomicznych urządzano także wybór miss balu. Dowiedziono, iż nie przypadkiem szczecianka została wybrana najniekniejszą

(Dokończenie na str. 8)

Tak witaliśmy Nowy Rok...

Pracowity 1984 rok

2 STYCZNIA jest pierwszym dniem roboczym nowego roku. Dla załóg zakładów przemysłowych będzie to pracowity rok. 1984 r. to kolejny, drugi już rok realizacji trzyletniego Planu Społeczno-Gospodarczego, którego zadaniem jest stabilizacja naszej gospodarki i wyjście z kryzysu. W 1984 r. nadal ważną będzie produkcja dla potrzeb rynku. Wiele przedsiębiorstw produkujących odzież, obuwie, sprzęt gospodarstwa domowego wykonało ubiegłoroczne plany przed terminem, dając więcej towarów do sklepów. Mamy nadzieję, że tak będzie również i w tym, rozpoczynającym się dopiero, roku.

W świnoujskim szpitalu

Niemowlę o wadze 400 gramów rozwija się normalnie

JESIENIĄ UB. R. na oddziale noworodków szpitala w Świnoujściu 34-letnia Irena O. urodziła córeczkę Małgosię. Dziewczynka w dniu urodzenia ważyła zaledwie 410 gramów, a długość ciała noworodka wynosiła 34 cm. Obecnie po blisko 10 tygodniach od porodu, Małgosia waży już 1 920 gramów, jest zdrowa i rozwija się normalnie, jakkolwiek w dalszym ciągu jest nie tylko mniejsza i lżejsza od równych wiekiem niemowląt, ale nawet jednodniowych noworodków.

ORDYNATOR oddziału noworodków szpitala w Świnoujściu dr Daniela Matkowska mówiąc o urodzinach niezwykłego niemowlęcia stwierdziła:

— FAKT urodzin dziecka o takiej wadze po 27-tygodniowej ciąży należy do zupełnie wyjątkowych. Dziecka oczywiście żywego i potem normalnie się rozwijającego. Naszą Małgosię, bo tak o niej wszyscy na oddziale mówią, za takie dziecko uważamy. Najpierw przebywała w cieplarce i była karmiona dożylnie. Obecnie odżywiana jest już niemal wyłącznie pokarmem matki, która dwa razy dziennie odwiedza szpital. Małgosia pije mleko przy użyciu smoczka, reaguje na głos, wodzi wzrokiem, uśmiecha się. Jednym słowem rozwija się szybko i prawdopodobnie opuści szpital za mniej więcej dwa tygodnie.

Godne odnotowania jest to, że Małgosia została otoczona wzorową opieką lekarską i pielęgniarską w szpitalu, który aparatura i badaniami diagnostycznymi nie wyróżnia się od innych.

Sylwestrowy bal przy 10 stopniach w skali Beauforta

DLA NAS, zwierzyli się dziennikarzowi PAP — Anna i Feliks Krygierowie z Poznania, uczestnicy balu sylwestrowego na promie Polskiej Żeglugi Bałtyckiej m/f „Wilanów" — ten Sylwester pozostanie na długo w pamięci. Decydując się na powitanie Nowego Roku na pełnym morzu, liczyliśmy się z trudnymi warunkami. To co przeżyliśmy, przeszło jednak nasze oczekiwania. Organizatorzy w pełni wywiązali się z przyjętych na siebie obowiązków. Wiał jednak tak silny wiatr, iż trudno było utrzymać się na parkiecie. Przy sile wiatru przekraczającej niekiedy 10 st. w skali Beauforta, nie łatwo też było wychylić tradycyjną lampkę szampana. Sztorm towarzyszył nam przez całą noc od wyjścia z portu do powrotu. Podobnie było na drugim promie PŻB „Wawel", który także wypłynął w noc sylwestrową na pełne morze.

Karnawał 1984

(Dokończenie ze str. 1)

krawcom poważny konkurent: Japończyk Issey Miyake. Zapoczątkował on nowy styl w świetowej modzie i jednocześnie doprowadził do nieoficjalnej wojny ze swoimi francuskimi kolegami po fachu. Wojna ta trwała przez cały rok 1983. Zmusiła ona francuskich projektantów damskich ubiorów do wprowadzania w życie pomysłów coraz bardziej szokujących. Jean-Charles de Castelbajac, jeden z młodszych projektantów, proponuje nowe wzory sukni wieczorowych w kształcie i kolorze puszek do piwa znanych firm browarskich. W jego kolekcji znalazł się też kostium do złudzenia przypominający butelkę cocacoli. Ciekawe, czy ta „butelkowa" moda przyjmie się także u nas. Wprawdzie Polki nie przejawiają aż tak wielkiej ekstrawagancji w swoich ubiorach, ale przecież wyjątki potwierdzają regułę...

We wrocławskim ZOO

Słoń dobija się do drzwi...

WROCŁAW PAP. Niezwykłe ocieplenie w ostatnich dniach grudnia 1983 roku spowodowało duże zamieszanie w świecie egzotycznych zwierząt we Wrocławskim Ogrodzie Zoologicznym. Temperatury w ciągu dnia wynosza nawet plus 14 stopni Celsjusza i zwierzęta zamknięte w swoich zimowych schroniskach odczuwają silnie anomalie pogodowe domagając się energicznie... otwarcia drzwi i wypuszczenia na trawiaste wybiegi. Wypuszczono więc ostatnio na wybiegi nosorożce i stado zebr, które były już bardzo „zdenerwowane" wiosenną pogodą. Od kilku dni we wrocławskim ZOO słychać regularne dudnienie — to słoń w swojej stajni mocno dobija się do drzwi chcąc zażyć spaceru. W ptaszarni widać wiosenne ożywienie — niektóre ptaki przystąpiły nawet do przygotowywania gniazd.

Noworoczne orędzie H. Jabłońskiego

ROZPOCZYNAMY nowy rok, nowy okres urzeczywistniania socjalistycznej odnowy której program wytyczył IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pogłębia się w społeczeństwie przeświadczenie, że tylko drogą porozumienia w najważniejszych dla narodu i państwa sprawach, tylko wspólnym wysiłkiem, dobrą, wydajną pracą poprawić możemy swój zbiorowy i indywidualny los.

„Dzięki opadnięciu emocji zakłócających ład społeczny i rozbrajających nasze siły — stwierdził w orędziu noworocznym przewodniczący Rady Państwa — mogliśmy znieść stan wojenny. Coraz sprawniej likwidujemy niedomogi funkcjonowania aparatu administracyjnego. Mimo wielkich trudności, mimo restrykcji, stosowanych przez nieprzyjazne nam państwa, dźwiga się nasza gospodarka. Postęp jeszcze nie taki jak byśmy pragnęli, jeszcze niedostatecznie odczuwalny ciężkie jest życie, zwłaszcza rodzin gorzej uposażonych. Ale droga ku lepszemu jest już sprawdzona i jeśli starczy nam wytrwałości można nią iść coraz szybciej".

Wśród nocnej ciszy...

Ograbiali sklepy

W OSTATNICH dniach 1982 r. milicja zatrzymała w Szczecinie groźną szajkę przestępczą. 7-osobowa grupa ludzi w różnym wieku, mająca do dyspozycji samochód osobowy, urządzała nocne wypady na włamania do sklepów GS w kilku gminach woj. szczecińskiego. Ostatni „skok" włamywacze przeprowadzili w noc wigilijną 1982 r. w gminie Bielice Ich działania spostrzegł stróż nocny, zamknął jednego z przestępców w sklepie, który ten akurat penetrował i — wezwał milicjantów.

USTALONO, że złodzieje dzielili się za każdym razem na dwu lub trzyosobowe grupy, dojeżdżali do wybranych sklepów i okradali je z towarów pod osłoną nocy. Łupem włamywaczy padał alkohol, męskie garnitury, bielizna, a także kilkutysięczne kwoty pieniędzy ze sklepowych utargów, pozostawiane w kasach przez personel.

Po zatrzymaniu jednego z przestępców, szybko udało się zatrzymać pozostałych. Kilku z nich pracowało w Zakładach „Chemitex-Wiskord", inni pędzili pasożytniczy tryb życia. Kradzione w GS-owskich sklepach towary sprzedawali paserom. Szajka grasowała około pół roku.

NIEDAWNO Sąd Wojewódzki w Szczecinie ogłosił wyrok w tej sprawie. Organizator szajki, **Józef K.** otrzymał wyrok 10 lat więzienia i 100 tys. zł grzywny, podobnie jak jego „zastępca" w gangu — **Zdzisław C. Andrzej S., Ryszard C. i Jerzy P.** zostali skazani na 4 lata więzienia każdy i zapłacenie grzywien od 150 do 70 tys. zł. Na 5 lat pozbawienia wolności skazany został **Aleksander S.**, na 3 lata **Mirosław C.** — paser, stale współdziałający z szajką.

W stosunku do oskarżonych sąd orzekł nadzór ochronny, po odbyciu kary, ponadto zasądził odszkodowania na rzecz przedsiębiorstw handlowych, które okradli, m. in. GS w Goleniowie.

Wyrok nie jest prawomocny.

(WiJ)

„Marlboro" także w kioskach?

FIRMA Philip Morris, od której 10 lat temu na wytwarzanie papierosów „Marlboro" (wygasła we wrześniu, ale produkcję przerwano wcześniej ze względu na obniżenie jakości wyrobu), zamierza pozostać na polskim rynku. Trwają rokowania firmy z „Agrosem" i być może niebawem papierosy tej marki będą dostępne w całym handlu, a nie tylko w Pewexie...

Nowy rodzaj kart zaopatrzenia

Reglamentacja w styczniu

OD STYCZNIA 1984 R. zakupu towarów reglamentowanych będziemy dokonywać na podstawie nowego rodzaju kart zaopatrzenia. Zostały na nich wydrukowane nominały na mięso i cukier, zaś pozostałe artykuły nabywane będą na poszczególne numery rezerwowe kart.

I TAK w styczniu mięso i jego przetwory sprzedawane będą według nominałów wydrukowanych na kartach zaopatrzenia, przy czym na dal pozostają wyodrębnione odcinki na wołowinę i cielęcinę z kością. Od stycznia sprzedaż wędlin wołowych odbywać się będzie na odcinki mięsne kart, z wyłączeniem kuponów na wołowinę i cielęcinę z kością, tak samo sprzedawane będą kurczęta. Drób duży (kury, kaczki, gęsi, indyki) pozostaje poza reglamentacją. Utrzymana zostaje sprzedaż zamienna cukru za mięso (z wyłączeniem odcinków na wołowinę i cielęcinę z kością) w proporcji 1,5 kg cukru za 1 kg mięsa.

Zakup cukru będzie dokonywany zgodnie z normą wydrukowaną na kartach tj. dzieciom i młodzieży od 0 do 18 lat, kobietom ciężarnym i matkom dzieci grupy „0" przysługuje 2 kg miesięcznie, pozostałym osobom dorosłym — 1,5 kg.

Na numery rezerwowe nabywamy resztę towarów reglamentowanych i tak: na odcinek nr 2 kart M-I-D, M-II-D, M-II-K, P-III, W, MW przysługuje 200 g wyrobów czekoladowych; dwumiesięczną normę 200 g waty dla dzieci do 1 roku można na być na odcinek 6 karty „0" (realizacja w ciągu 2 miesięcy — stycznia i lutego).

Normy tłuszczu obowiązują takie same jak w miesiącu poprzednim. Nabywamy je zaś następująco: 0,5 kg masła na karty M-I M-II, M-I-D, M-II-D, M-II-K na odcinki nr 4 i 5 po 250 g na każdy z kuponów; 0,25 kg masła dla dzieci posiadających karty „0" i MW na odcinek 4; 0,375 kg tłuszczów (zależnie od podaży margaryny, smalcu lub słoniny) na odcinek nr 13 (250 g) i 14 (125 g) kart M-I, M-II, M-I-D M-II-D, M-II-K, P-II, P-III i MW; norma 250 g smalcu dla dzieci i młodzieży otrzymujących karty M-I-D i M-II-D na odcinek nr 15; norma 0,5 kg smalcu dla dzieci i młodzieży rolniczej na odcinki nr 8 i 12 (po 250 g na każdy) kart MW.

Utrzymane zostają dotychczasowe normy i zasady sprzedaży przetworów zbożowych. W styczniu na odcinek nr 1 wszystkich kart z wyjątkiem MC można kupić 1 kg mąki, na odcinek nr 2 wszystkich kart z wyjątkiem „0" i MC kupujemy przetwory zbożowe. Można kupić przetwory zbożowe za mąkę, ale nie odwrotnie. Kasza manna w ilości 1 kg w pierwszej kolejności sprzedawana będzie na odcinek nr 19 kart „0" oraz odcinek nr 2 dla dzieci w wieku 1—3 lat za okazaniem książeczki zdrowia dziecka.

Osoby przebywające w styczniu 1984 r. na wczasach, w sanatoriach oraz żywione w zamkniętych zakładach żywienia zbiorowego są zwolnione z obowiązku przekazywania odcinków kart zaopatrzenia na mięso.

W wolnej sprzedaży pozostaje olej i mleko w proszku „niebieskie" dla niemowląt. Nadal obowiązuje rejestracja kart na mięso i jego przetwory, trzeba tego dokonać do 10 stycznia w wybranym sklepie. Dodatkowych informacji w sprawie zasad reglamentacji można zasięgnąć pod numerem telefonu 937.

Sensacja archeologiczna

Rodzimy Cheops?

BYDGOSZCZ PAP. Sensacyjnie zakończył się tegoroczny sezon archeologiczny w Biskupicach. W okolicach Żnina na Pałukach, nad Jeziorem Kierzkowskim odkryto nietypowy grobowiec megalityczny o dł. 32 i szer. 19 m, kształtem przypominający... piramidę egipską. Obiekt został wzniesiony z głazów kamiennych przez ludność — jak wstępnie stwierdzono — kultury amfor kulistych. Liczy blisko 4,3 tys. lat.

Prehistoryczna budowla od strony południowej ma zakonspirowany podłużny właz, prowadzący do nie zbadanej jeszcze komory, usytuowanej w centrum grobowca.

Całkowite rozpoznanie obiektu, który najprawdopodobniej jest miejscem ostatniego spoczynku dostojnika plemiennego pozostawiono na nowy sezon archeologiczny. Po przeprowadzeniu badań grobowiec zostanie zabezpieczony i służyć będzie jako skansen archeologiczny wzbogacając znany na tym terenie kompleks prasłowiańskich wykopalisk w Biskupinie.

Pod Nową Solą

Upolowano wilka

ZIELONA GÓRA PAP. Rzadkim trofeum myśliwskim może się poszczycić członek koła łowieckiego „Daniel" z Nowej Soli (woj. zielonogórskie) — Czesław Halicki. Podczas zbiorowego polowania w okolicach Przyborowa k. Nowej Soli, na dzierżawionym przez koło łowieckie terenie, upolował wilczycę.

Zdaniem leśników wilczyca przywędrowała w okolice Nowej Soli prawdopodobnie z borów dolnośląskich. W zielonogórskich lasach w zasadzie wilki nie występują; można niekiedy spotkać wędrujące samotnie pojedyncze sztuki. Drapieżniki te na stałe w większych skupiskach żyją w zasadzie wyłącznie w Bieszczadach.

W Łodzi

Noworoczna petarda przyczyną tragedii

ŁÓDŹ PAP. 31 grudnia 1983 r. w Łodzi w jednopiętrowym budynku starej zabudowy przy ul. Sieradzkiej 54 w dzielnicy Bałuty nastąpiła eksplozja bliżej nieokreślonej substancji wybuchowej. Dom uległ częściowemu zniszczeniu, a jego mury popękały. Trzy osoby zostały ranne, w tym jedna w stanie ciężkim znajduje się w szpitalu. Dwie osoby w stanie szoku odwieziono do pogotowia ratunkowego. Sześciu ewakuowanym rodzinom z tej części budynku, która została najbardziej uszkodzona, władze miasta zapewniły opiekę i mieszkania zastępcze w hotelu. Dziewięć rodzin zdecydowało się noc sylwestrową spędzić u najbliższych. Powołana komisja bada przyczyny wybuchu. Według wstępnych ustaleń w mieszkaniu jednego z lokatorów przygotowywano petardę wybuchową do odpalenia w noc sylwestrową. Stała się ona przyczyną tragedii dla wszystkich mieszkańców domu.

Jak wyjść z sytuacji bez wyjścia? 1)

Cztery kółka fortuny

GINTER G., górnik strzałowy w jednej ze śląskich kopalń, był wyróżniającym się pracownikiem. Nie brał dni wolnych, nie brał zwolnień lekarskich, nie wykorzystywał wolnych sobót. Nic zatem dziwnego, że zgodnie z obowiązującymi przepisami „mobilizującymi", po roku ciężkiej harówki nabył prawo do zakupu samochodu osobowego, konkretnie — nowego modelu „Łady" po cenie państwowej, bez narzutu i poza kolejnością.

Wcześniej Ginter G. był właścicielem „Fiata 125p" i choć auto było w bardzo dobrym stanie — bo zapracowany górnik nie miał czasu na prywatne podróże — od daty wyprodukowania pojazdu minęły już cztery lata, czyli samochód jak najbardziej, i jak najszybciej, nadawał się do sprzedaży.

Nie można winić górnika G. za sytuację panującą na rynku samochodowym, w której za pojazd używany w nieskrępowanej umowie kupna-sprzedaży można dostać cenę wyższą od oficjalnej ceny zakupu samochodu importowanego i fabrycznie nowego od państwa. W każdym razie Ginter G. na tym, że przesiadł się ze starego „Fiata" za kierownicę nowej „Łady", nie stracił finansowo, a wprost przeciwnie.

Kiedy już nowe auto stało na parkingu przed blokiem, w którym mieszkał górnik G., ten wzorowy pracownik uznał, że nadszedł czas zasłużonego wypoczynku i wbrew dotychczasowej postawie wzorowego pracownika wystąpił do kierownictwa kopalni z podaniem o udzielenie mu urlopu wypoczynkowego, w tym także zaległego z poprzedniego roku. Najwyraźniej Ginterowi G. znudziła się rola przodownika pracy. Oczywiście, w zgodzie z przepisami urlop otrzymał i postanowił spędzić go wesoło.

Dlatego zostawiając uprzednio żonie jednomiesięczną pensję na tzw. życie, z portfelem wypchanym pensją zaległą wsiadł do swojej nowej „Łady" i udał się do sąsiedniego miasta w odwiedziny do szwagra — Karola S., mechanika samochodowego, właściciela niewielkiego warsztatu naprawczego. Oficjalnie celem tej wizyty miało być zabezpieczenie podwozia luksusowego samochodu na zimę, jak również naprawa różnych drobnych fabrycznych „niedoborów". Faktycznie — „Łada" została zaparkowana przed zamkniętym na skobel warsztatem, a obaj powinowaci zasiedli do biesiady. Przyjęcie, z krótkimi przerwami na sen, trwało już dziesiąty dzień, kiedy okazało się, że zapasy finansowe obu panów są na wyczerpaniu. Ginter G. i Karol S. poczęli się więc zastanawiać, skąd by tu wziąć pieniądze: Z początku skorzystali z sąsiedzkich pożyczek, ale na długo to nie wystarczyło. Wtedy dobrze zorientowany na rynku samochodowym Karol S. wpadł na pomysł, a Ginter G. pomysł ten zaakceptował.

Jacek ARTOWSKI
(cdn)

Odbudowaliśmy godne miejsce

(Dokończenie ze str. 1)

rzy próbowali wykrakać wielką narodową katastrofę obnażyli się w najlepszym przypadku jako ludzie bez wyobraźni. Podejmujemy i musimy podejmować decyzje trudne i niepopularne. Ale postanowiliśmy zawsze mówić prawdę, żadnych obietnic na wyrost. Nikt nie może nam zarzucić, że obiecywaliśmy więcej niż to, co zostało zrealizowane. Uważam, że osiągnęliśmy więcej niż oczekiwaliśmy. Chociaż — przyznaję — uzyskaliśmy mniej niż pragnęliśmy.

— CZY Polska w pierwszym dniu 1984 r. potwierdza słuszność obranej 13 grudnia 1981 r. drogi?

Wojciech Jaruzelski odpowiedział:

— Pytanie jest bardzo trudne, bowiem i sprawa była niezwykle trudna, bolesna, nawet dramatyczna. Trzeba było wziąć wielką odpowiedzialność. I trzeba było jednocześnie uczynić wszystko, aby przebieg tych wydarzeń był możliwie najmniej bolesny. Trzeba było zatrzymać niebezpieczny, lawinowy wręcz bieg wypadków. Nie tylko ludzie, którzy stali z tej samej, co i ja strony, ale również i ci, którzy nie podzielali i nie podzielają naszych poglądów, mieli świadomość, że „coś wisi w „powietrzu", że siedzimy na wulkanie, że jest to szaleńczy pęd w przepaść. Jeśli nie byłby to stan wojenny, to byłby to stan wojny — zarówno w rozumieniu wewnętrznym, jak i niewątpliwej destabilizacji, jaką mogłoby to wywołać w Europie. Polska jest krajem dużym, 36-milionowym. Może ktoś był zainteresowany... „polskim Libanem"? Stąd też owa decyzja z 13 grudnia. Dzisiejsza jej ocena, w świetle doświadczeń, które są za nami, w pełni potwierdza jej słuszność. Może to wielkie słowo, lecz sądzę, że historia potwierdzi to jeszcze dobitniej.

JEDEN z dziennikarzy przytacza opinię wielu ludzi, zwłaszcza młodych robotników, techników i inżynierów, iż Polska „kuśtyka" zamiast iść naprzód. W odpowiedzi W. Jaruzelski stwierdził:

— KAŻDE słowo ma swoją barwę i koloryt. Osobiście odbieram słowo „kuśtykać" jako smutne, a np. słowo „galop" jako wesołe, pogodne. Wolę jednak kuśtykanie do przodu niż galop do tyłu, z takim właśnie galopem mieliśmy do czynienia. I pod tym kątem trzeba spojrzeć na dzień dzisiejszy. Idziemy przecież do przodu; powoli, mozolnie, przezwyciężając ogromne trudności.

DZIENNIKARZE mówią generałowi o tym, że spotykając się ze swymi rówieśnikami widzą, że nie wszyscy chcą być bierni i sfrustrowani. Ale wokół tyle jest wyczekiwania, niepewności, niepokoju o materialne bezpieczeństwo rodzin. Jakie są nasze narodowe szanse u progu nowego roku?

— ZASTANOWMY SIĘ — mówi W. Jaruzelski — czy Polska jest krajem biednym, czy bogatym? Istnieje wiele nieporozumień w kwestii oceny możliwości naszego kraju, gospodarki, społeczeństwa. Mnie się wydaje, że Polska jest krajem i biednym i bogatym. Biednym, bo dziedziczymy wielowiekową spuściznę zacofania. Jakieś jego ślady istnieją w ludzkich umysłach, w substancji materialnej, w gospodarce. Dziedziczymy też spuściznę straszliwych zniszczeń czasu wojennego. Przez całe lata ponosiliśmy wielkie ciężary na ich usuwanie. Nie mogliśmy skierować tym samym środków na takie cele i takie zawiązania, które podejmowały kraje mniej od Polski zacofane i zniszczone. Jesteśmy również biedni w sensie pewnych obciążeń, nawyków i słabości w życiu państwowym i publicznym, których korzenie są głębokie i wymagają dłuższego czasu, aby je skutecznie wykarczować.

Ale Polska jest jednocześnie krajem bogatym. Ma duże zasoby materialne, aczkolwiek ich eksploatowanie coraz drożej kosztuje. Jesteśmy też bogaci, jeśli spojrzymy na przemysł, który w warunkach Polski Ludowej osiągnął w sumie wysoki poziom, jeśli spojrzymy na fragmenty rolnictwa. Ale przede wszystkim bogaci jesteśmy w kadrę, w ludzi, w tym jakże wielu wspaniałych ludzi, wykształconych, o wysokich kwalifikacjach. Ta Polska „biedna" i „bogata" niejako zderzają się ze sobą. Nie wszystkie walory, które tkwią w naszym bogactwie wykorzystujemy dla przezwyciężenia biedy. A przecież to nasze „bogactwo" jest wielką rezerwą.

ROZWAŻANIA o przyszłości przerywa refleksja dziennikarsza na temat pogarszającej się sytuacji międzynarodowej.

— SYTUACJA jest rzeczywiście poważna, niebezpieczna — stwierdza premier. Istnieją jednak siły dostatecznie groźne i wiarygodne, które mają szansę przegrodzić drogę wojnie. Polska jest w składzie tych sił. To nasza wielka historyczna zdobycz. Mamy nie znane od tysiąclecia bezpieczne granice, niezawodny sojusz i przyjaźń z naszym wielkim sąsiadem, miejsce w Układzie Warszawskim. Jeśli do tego dodamy pokojowe ruchy w całym świecie i autentyczną obawę przed wojną u ogromnej części społeczeństw na Zachodzie — wszystko to pozwoli spojrzeć na te sprawy ze spokojem. Ale spokój to nie znaczy beztroska. Dzisiejsze środki prowadzenia wojny są na tyle groźne, że narastanie napięcia wszelkie awanturnicze posunięcia tego typu jak instalowanie amerykańskich rakiet w zachodniej Europie — wszystko to potencjalnie tworzy coraz większe zagrożenie. Warto na te sprawy spojrzeć również przez pryzmat polskich losów i polskiej sytuacji. Jak wiadomo, Polska stała się obiektem szczególnych form napaści. Dlaczego? Dlatego, że własnymi siłami rozwiązujemy własne problemy. I nadal tak będziemy je rozwiązywać. Wszelkiego rodzaju niestabilność, czy zamęt wewnętrzny w Polsce stać się może czynnikiem napięcia w szerszej skali. W tym sensie wyraża się nasza odpowiedzialność. M. in. decyzje grudniowe 1981 r. z tego poczucia odpowiedzialności wynikały. Jest uwłaczające, że na Zachodzie Polska traktowana jest wciąż jako instrument w politycznej grze; że pojawiają się bolejące próby narzucenia nam takich czy innych wewnętrznych rozwiązań. Miałem już okazję mówić o różnego rodzaju ultymatywnych oświadczeniach administracji amerykańskiej. Dochodzi do groteskowych wręcz zapowiedzi, że rozmaite rady rybackie, które nie bardzo chyba odróżniają Polskę od Paragwaju, będą dyskutować nad naszymi uprawnieniami połowowymi, współzależnie z oceną, czy w Polsce przestrzegane są prawa człowieka, czy też nie. Albo też od innej strony — nasz parlament nie daje nie pouczа np. parlamentu brytyjskiego na temat przestrzegania praw człowieka w Północnej Irlandii. Nie oceniamy również praw wewnętrznych obowiązujących w RFN, a przecież są wśród nich takie, które zakazują zatrudniania w służbach publicznych osób reprezentujących „niewłaściwe", niezgodne z linią państwową, poglądy polityczne.

Jesteśmy dziś tym przysłowiowym „pochyłym drzewem". Ale już się prostujemy i wyprostujemy. I będziemy pamiętali, kto próbował na nas wskoczyć.

Niektóre kraje Zachodu wykorzystują osłabienie Polski. Nie wyobrażam sobie jeszcze kilka lub kilkanaście lat temu sytuacji, aby w oficjalnych wystąpieniach przedstawicieli rządu zachodnioniemieckiego zgłaszane były różnorodne rewizjonistyczne pretensje, w tym m. in. w sprawie rzekomej ponad milionowej rzeszy mniejszości niemieckiej w Polsce. Muszę też powiedzieć o innym kraju, co czynię z przykrością, bo chodzi o Francję, do której mamy tradycyjny sentyment. Nie możemy zupełnie zrozumieć postępowania obecnego rządu francuskiego wobec Polski. My nie wypominamy władzom francuskim różnych grzechów przeszłości. Jestem przekonany, że Polska będzie „Dien Bien Phu" dla polityki obecnego kierownictwa francuskiego.

ZMIENIA SIĘ temat rozmowy. Dziennikarze mówią o tym, że młode pokolenie odwraca się często od spraw społecznych ku prywatnym i ma za złe pokoleniu sprawującemu władzę, że zbytnio kieruje się ono swoimi doświadczeniami, lękami, uprzedzeniami. Za mało mówi się u nas o wizji Polski 2000 roku.

— TO PRAWDA — podkreśla W. Jaruzelski. Troski dnia dzisiejszego przytłaczają i przesłaniają częstokroć widzenie spraw bardziej odległych. O perspektywie mówimy często, gdyż wydaje nam się, iż może to być rozumiane jako chęć kamuflażu, przykrycia trudności obecnie odczuwanych przez wizję odległą, dziś jeszcze niesprawdzalną. Nie zaniedbujemy jednak prac nad zamierzeniami perspektywicznymi. Zaawansowany jest program społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na lata 1986—1990. Będziemy go w odpowiednim czasie publikować i poddawać społecznej konsultacji.

W DYSKUSJI pada stwierdzenie, iż w naturze Polaków jest głęboki przywiązanie do sprawiedliwości społecznej, praworządności i demokracji. A jednocześnie, nie ma dostatecznie stanowczego sprzeciwu wobec zła społecznego, niegospodarności, arogancji. Gen. W. Jaruzelski mówi:

— NALEŻY się temu dziwić, boć przecież jest przysłowie „nie czyń drugiemu co tobie niemiłe...". Często wydaje się, że ludzie robią sobie nawzajem na złość. Istnieje sprzeczność między słusznymi hasłami, postulatami i oczekiwaniami, które kieruje się do innych a tymi które adresuje się do siebie. Są również i inne przypadłości, które scharakteryzowane zostały m.in. w złośliwym dowcipie o pielce z polskim kotłem. Mankamenty w naszej mentalności powinniśmy wykorzeniać. Byłoby jednak niedobrze gdybyśmy koncentrowali uwagę tylko na wadach narodowych. Nie ma narodów bez specyficznych cech. Jesteśmy narodem jak wiele innych. I przypisywanie sobie różnych, zwłaszcza mistycznych właściwości jest niepotrzebne. Może bowiem sprowadzić na boczny tor wobec podstawowych zadań przed którymi Polska stoi.

DZIENNIKARZE w swojej pracy rozmawiają z ludźmi różnych pokoleń — także z rencistami, emerytami, kombatantami. Są to wspaniali ludzie — mówia — świadomi swego dorobku. Czy ich sprawy władza traktować będzie z należytą troską?

— STARSZEMU pokoleniu należy się szacunek — podkreśla W. Jaruzelski. Ich młode życie przypadło na lata najtrudniejsze. Każda cegła w Warszawie to dzieło ich rąk, każdy kawałek chodnika i każde posadzone drzewko. Tak jest w całej Polsce. Naszym obowiązkiem, nie tylko państwowym i oficjalnym, ale również moralnym, jest chronić w miarę możliwości starsze pokolenie przed tymi ciężarami, które są obecnie ich udziałem. Są jednak granice tego, co możemy zrobić w tej sprawie w aktualnej sytuacji kraju. Mnożenie kolorowych papierków bez pokrycia i oddawanie ich do dyspozycji społeczeństwa, w tym ludzi starszych, pogłębiałyby tylko ich udrękę. Warunkiem poprawy bytu zarówno starszego jak i młodego pokolenia jest poprawa sytuacji gospodarczej. Jednakże w ramach tych możliwości i tych warunków jakie mamy, podejmujemy działania, aby ulżyć tym, którzy na to zasłużyli.

ROZMOWA schodzi na temat problemów wychowawczych. Mówi się o tym że młodzi ludzie w mundurach stawiają postawy budzące powszechne uznanie, a zatem są jakieś dobre metody wychowawcze. Czy jest to może tylko sprawa dyscypliny?

JEST MI MIŁO — podkreśla W. Jaruzelski — że tak wysoko cenicie ludzi w mundurach. W pełni tę ocenę podzielam. Nie tylko dlatego, że noszę mundur i całym sercem jestem związany z wojskiem. Tak będzie do końca moich dni. Ocenę tę podzielam także dlatego, że na przykładzie młodzieży wojskowej — a to było moje główne pole obserwacji tego pokolenia — mam prawo powiedzieć, iż młodzież, jeśli jest dobrze kształtowana i dobrze sterowana staje się zdolną do najpiękniejszych i najszlachetniejszych działań i czynów.

JEDEN z dziennikarzy przypomina w rozmowie fragment grudniowego wystąpienia W. Jaruzelskiego, kiedy usłyszeliśmy słowa „Pragniemy Polski wielkiej".

— JEŚLI użyłem zacytowanego wyżej określenia — stwierdza generał — to należy je rozumieć w sposób możliwie szeroki. Pragniemy Polski która będzie bogata we wszystkie te wartości, które ceni się najbardziej. A więc bogata społeczna zwartością wokół podstawowych dla narodu celów. Bogata kształtem życia państwowego i społecznego, w którym skutecznie przezwyciężane będą przywary i słabości. W tym bowiem także wyraża się wielkość kraju, że jest on czysty w szerokim tego słowa znaczeniu. Wreszcie — Polska zdolna do tworzenia i przyjmowania tego, co najlepsze i najnowocześniejsze w nauce i kulturze, w technice i organizacji życia. Czynnikiem naszej siły jest też to, że mamy dobrych przyjaciół, że odbudowaliśmy godne miejsce w sojuszu państw socjalistycznych. Zyskujemy od nich tak ważną dla nas braterską pomoc. Będziemy też odbudowywać swoją pozycję w świecie.

NA zakończenie rozmowy I sekretarz KC PZPR powiedział: Korzystając z tego, że nasza rozmowa mieć będzie charakter relacji telewizyjnej, pragnę przekazać wszystkim rodakom słowa najserdeczniejszych życzeń noworocznych. Dużo zdrowia, dużo szczęścia, dużo wszelkiej pomyślności, a przede wszystkim satysfakcji z tego, że nasza Ojczyzna, nasz kraj, w 1984 r. uczyni nowy krok ku swojej wielkości.

„Problem jedności Niemiec"

Rewizjoniści znów wrzeszczą...

BONN PAP. Podniesienie przez rząd Helmuta Kohla „problemu jedności Niemiec" do rangi nadrzędnego celu politycznego, oficjalne deklaracje o prawnym istnieniu Rzeszy niemieckiej w jej granicach z grudnia 1937 roku oraz płynące z najwyższych kręgów państwowych słowa uznania dla rzeczników koncepcji „jednego narodu niemieckiego", stały się przysłowiową wodą na młyn dla licznych organizacji i ugrupowań rewizjonistycznych w RRN, które po raz pierwszy od wielu lat poczuły się ponownie na „fali wznoszącej" jako dostrzegany i respektowany partner w kwestiach tzw. polityki wschodniej.

CO WIĘCEJ: mimo daleko idącej zgodności poglądów, przyjmowani i fetowani na bońskim parkiecie politycznym działacze przesiedleńczy uznali, iż nadszedł czas, aby nie tylko „doradzać", ale także udzielać rządowi napomnień i pouczeń.

Ciekawym przykładem tego rodzaju postawy jest m. in. najnowsze oświadczenie przewodniczącego związku przesiedleńców, Herberta Czai, który zdecydował się udzielić nagany ministrowi stanu w bońskim MSZ, swemu koledze partyjnemu z CDU — Aloisowi Mertesowi za to, że w nie dość jednoznaczny sposób ustosunkował się do problemu granic.

Zabierając głos ostatnio Czaja przypomniał bońskiemu MSZ, iż powinien w sposób jeszcze bardziej wyraźny podkreślić, że do czasu traktatu pokojowego z Niemcami jako całością, żaden rząd nie ma prawa wyrzec się części terytorium niemieckiego oraz iż jedynie Republika Federalna Niemiec ponosi odpowiedzialność za obronę wszystkich prawnych pozycji Niemiec.

CHOĆ zaatakowany przez Czaję minister stanu w bońskim MSZ — Alois Mertes byłby chyba ostatnim, który zgodziłby się uznać ostateczny charakter polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej sam fakt, iż nie użył on — tym razem — znanej terminologii, że nie odwołał się do całej wykładni towarzyszącej nieodmiennie bońskiej interpretacji układów zawartych przez RFN z jej sąsiadami na wschodzie, okazał się dla Czai wystarczającym powodem dla poczynienia owych cierpkich i wiele mówiących „pouczeń".

Trudno się zresztą dziwić. Uczynił je bowiem rzecznik „Ziomkostwa Górnoślązaków", które w swoim statucie, w paragrafie drugim mówi wyraźnie, iż jednym z celów jest „przygotowywanie duchowe Górnoślązaków i wyrosłych tam pokoleń do powrotu do ojczyzny" i które na zjeździe w Hanowerze domagało się, aby miasta i gminy w Republice Federalnej Niemiec częściej nadawały ulicom, placom i budowlom nazwy, które przypominałyby o terenach dawnych środkowych i wschodnich Niemiec, a więc, że Niemcy nie kończą się na Łabie, Odrze czy Nysie Łużyckiej.

Przed konferencją sztokholmską

ANI konferencja sztokholmska w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie, ani dwustronne kontrakty nie zastąpią rokowań genewskich, które zostały przerwane z winy strony amerykańskiej — ostrzegła w komentarzu agencja TASS, nawiązując do rozpowszechnianych przez Waszyngton z wielkim rozgłosem informacji o zapowiedzianym spotkaniu w stolicy Szwecji ministra spraw zagranicznych ZSRR — Andrieja Gromyki z sekretarzem stanu USA — Georgem Shultzem. Radziecka agencja podkreśla, że tego rodzaju oświadczenia mają na celu sprawienie wrażenia, iż mimo rozmieszczenia w Europie „Pershingów 2" i „Tomahawków", sprawy toczą się tak, jak gdyby nic się nie stało. Zwracając uwagę, iż porządek dzienny konferencji sztokholmskiej przewiduje omówienie nie tylko środków budowy zaufania i bezpieczeństwa, TASS stwierdza, iż oświadczenia Waszyngtonu, jakoby w Sztokholmie miały być omawiane problemy rozbrojenia obliczone są na uśpienie zaniepokojonej opinii publicznej w USA i w Europie.

Liban

Nowe zamachy na obiekty francuskie

BEJRUT PAP. Libańska rozgłośnia rządowa podała w niedzielę, że tego dnia pod francuski ośrodek kulturalny w Tripoli podłożono minę, w wyniku wybuchu której spłonęły lokale biurowe ośrodka. Brak doniesień na temat ofiar wśród ludzi.

Rzecznik francuski podał w poniedziałek, że tego dnia wczesnym rankiem kwaterę główną kontyngentu francuskiego w Bejrucie ostrzelano rakietą typu „PRG". Wybuch nie spowodował żadnych ofiar wśród ludzi, ani szkód materialnych. Wystrzelono ją, według rzecznika, z budowanego wieżowca, stojącego 300 metrów od kwatery francuskiej.

Monako

Drugie małżeństwo Karoliny

PARYŻ PAP. W czwartek księżniczka Karolina, starsza córka księcia Rainiera III z Monako wyszła powtórnie za mąż. Tym razem oblubieniec jest 20 lat młodszy od poprzedniego i prawie cztery lata młodszy od panny młodej. Jest nim 23-letni biznesmen włoski, Stefano Casiraghi, syn włoskiego multimilionera, sam zresztą już prezes kilku firm, osoba nadzwyczaj solidna i poważna, jak się mówi.

Stanowi on zupełne przeciwieństwo pierwszego małżonka Karoliny, francuskiego bogatego playboya, Philippe'a Junota. Związek Karoliny z Junotem trwał niecałe dwa lata, a formalnie został rozwiązany po trzech latach trwania. Karolina wystąpiła do Stolicy Apostolskiej —, rodzina książęca jest katolicka — o anulowanie swego pierwszego ślubu, ale najwyraźniej nie licząc na pozytywną decyzję, przystępuje do drugiego związku bardzo skromnie, w gronie 25 osób z najbliższej rodziny.

Ślubu cywilnego udzielił nowo mianowany przewodniczący Rady Stanu Noel Museux.

Największy statek pasażerski świata

OSLO PAP. Norweskie towarzystwo żeglugowe „Klosters Tederi" zamierza zamówić największy ze zbudowanych dotychczas na świecie statków pasażerskich. Będzie to liniowiec o wyporności 200 tys. ton, a więc trzykrotnie większy niż dzierżący palmę pierwszeństwa w tej dziedzinie „Norway" (dawny „France"). Długość statku — 360 metrów, szerokość 80 m. Na pokład będzie mógł zabrać cztery tysiące pasażerów. Wszystkie kabiny, według wstępnego projektu, zostaną umieszczone w czterech wieżach, wyrastających z pokładu głównego na wysokość od 7 do 9 piętra. Pod pokładem będą się znajdować restauracje, bary, teatr, sale kinowe i inne pomieszczenia dla celów rozrywkowych i sportowych.

Nie powzięto jeszcze decyzji w sprawie terminu rozpoczęcia budowy statku. Wiadomo jednak, że koszty budowy wyniosą co najmniej 2,6 mld koron norweskich (350 mln dolarów).

Gdzie te czasy?

Kapelusz przed pocztą zdejm...

W CZASACH, kiedy „Skaldowie" proponowali nam takie wyrażanie szacunku dla tej zasłużonej instytucji, społeczny klimat wokół poczty był inny. Choć dziś nasza zależność od jej prawidłowego funkcjonowania jest większa, poczty nie lubimy, bo gubi przesyłki, przetrzymuje je, kradnie... I tak dalej, i tak dalej. Długo by można wymieniać, co poczta robi źle.

Czy zarzuty te są prawdziwe? Na pewno tak, bo ich słuszność potwierdzają sami pocztowcy. Natomiast winy całej na siebie wziąć nie chcą. I trzeba przyznać, że mają swoje racje.

Najpierw jednak

POROZMAWIAJMY O ZARZUTACH.

Jakość usług poczty oceniamy na podstawie trzech czynników: ich dostępności, terminowości i bezpieczeństwa. Na dostępność z kolei składa się sieć placówek, liczba skrzynek pocztowych i zakres świadczonych usług. Niestety, jest z nią coraz gorzej. Wprawdzie od 1980 roku przybyło w kraju 8 urzędów pocztowych, ale w tym samym okresie liczba placówek na wsi (a więc tam, gdzie i tak było najgorzej) spadła o 20. Sieć urzędów pocztowych uzupełniana jest więc przez autopoczty (58)), poczty przewoźne (21) oraz doręczycieli, wykonujących niektóre usługi nadawcze.

Coraz mniej jest też na wsi skrzynek pocztowych. Tylko w 1982 r. ubyło ich 260. Optymizmem napawa jednak fakt, iż poczta rozszerza zakres świadczonych usług, stając się właściwie drugim bankiem. W ostatnich latach ilość operacji bankowych wykonywanych przez pracowników poczty wzrosła dwukrotnie, zaś ich wartość trzykrotnie, dochodząc w ubiegłym roku do 1,4 mld złotych. Obsługa bankowa jest jednak dzieckiem przez pocztę nie chcianym.

Poprawiła się terminowość doręczania przesyłek (tak przynajmniej wynika z danych statystycznych). W terminie trzech dni od momentu nadania trafia do adresatów 78 proc. listów, zaś powyżej 5 dni (a bywa, że kilka miesięcy i dłużej) trwa droga 8 proc. przesyłek. Za moment nadania poczta przyjmuje chwilę przystawienia stempelka. Może więc tajemnica listów, które idą tydzień, kryje się gdzieś na drodze między wrzuceniem ich do skrzynki a ostemplowaniem? Poza tym, jakby nie patrzeć, ponad 20 proc. przesyłek, które drogę spod stemplownicy do naszych domów pokonują w ponad 3 dni, to stanowczo zbyt dużo.

Z bezpieczeństwem przesyłek sprawa jest dość szczególna. Klienci się skarżą, a poczta podaje, że „w stosunku do ilości wykonywanych usług ujemne przejawy stanowią zaledwie jeden promille". Nawet jeśli w to uwierzymy, to i tak trzeba pamiętać, że dla klienta, który nie otrzyma listu bądź paczki, procent strat jest zawsze równy 100.

Odpowiedź na pytanie,

JAKA JEST PRZYCZYNA?

tych wszystkich negatywnych zjawisk, jest złożona. Część winy biorą pocztowcy na siebie, i chwała im za to. Twierdzą jednak, że praktycznie nie ma już możliwości poprawy sytuacji siłami samej poczty i jej pracowników, zwłaszcza iż udało się wreszcie powstrzymać odpływ ludzi z poczty, m. in. dzięki temu, że średnia płaca wzrosła o 37 proc. (do 11 950 zł). Najwięcej na podwyżce skorzystały „panienki z okienka", o które najtrudniej.

Choć tzw. czynnik ludzki jest dla pracy poczty ważny, jednak nie w zwiększaniu zatrudnienia leży możliwość rozwiązania jej problemów.

Wręcz niezbędne są w tej chwili nowe inwestycje, na które pocztę nie stać (prawdopodobnie bilans roczny „wyjdzie na zero", zaś przy nie zmienionych taryfach rok przyszły przyniesie 4—4,5 mld zł deficytu). Stać ją natomiast na zakup sprzętu z importu, z posiadanych odpisów dewizowych. Nie jest to jednak możliwe, bo resort handlu zagranicznego uznał specjalistyczny sprzęt pocztowy za... standardowe wyposażenie biur i nie pozwolił go sprowadzać. Ostatnio zakaz ten został uchylony dla sześciu stemplownic (potrzeba ich znacznie więcej), za kilkaset tysięcy dolarów. Każda z nich jest w stanie ostemplować w ciągu godziny kilkadziesiąt tysięcy listów.

Bardzo ważna sprawa to transport. Listów ślemy tyle, co przed laty, paczek przybywa, wagonów pocztowych jest coraz mniej. Podobnie jak samochodów z napisem „Łączność". W związku z tym zmniejszyła się liczba kursów pocztowych: z 4966 w 1975 r. do 3600 w 1982 r. (czyli o 36 proc.). Przy coraz gorszej współpracy z PKS i PKP sytuacja nie wygląda różowo. Poprawić ją mogą jedynie zdecydowanie większe przydziały samochodów (na co się jednak nie zanosi) i nowe wagony pocztowe (znowu trochę optymizmu — jest szansa na ich dostawy).

Przyszłość jednego z nerwów naszej gospodarki nie wygląda więc najlepiej. Programy rozwoju opracowywane przez pocztowców, zakładają umiarkowany optymizm. Dobre i to. Ale bez zastrzyku sprzętu pozostaną one tylko na papierze.

Jacek PAWILONIS

FABRYKA Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" w Gorlicach (woj. nowosądeckie) — znany producent dla potrzeb m. in. górnictwa, stara się opracowywać coraz to nowocześniejsze urządzenia usprawniające pracę i czyniące ją wydajniejszą. W tym roku wykonano tu pierwszy egzemplarz Wrębozespołu — urządzenia do mechanizacji prac chodnikowych w kopalniach węgla kamiennego. Opracowano go wspólnie z Biurem Konstrukcji Maszyn Górniczych w Gliwicach. W tym roku „Glinik" wykona pięć sztuk tych maszyn. Nowością są także antyimportowe świdry wielkośrednicowe, których prototypy z powodzeniem przebadano w bełchatowskiej kopalni.

Gorlicki „Glinik" obchodzi właśnie 100-lecie istnienia.

(CAF — Stanisław Momot)

Książki nadesłane

JERZY WITTLIN — Vademecum grafomana — Wyd. Lit. — 130.—.

BRONISŁAW HEYDUK — Kwiat paproci — Wyd. Literackie — 65.—.

PRZEWODNIK TATERNICKI — SiT — 170.—

R. KOWALCZYK, A. LENART — Mechanizacja i automatyzacja produkcji w przemyśle spożywczym — WSiP — 55.—

SZOTA RUSTAWELI — Rycerz w tygrysiej skórze — Wyd. Literackie — 220.—

KIRYŁ WOJNOW — Ze mną choćby do piekła — Czyt. — 70.—

H. STARCZEWSKI — Naczelny Sąd Administracyjny — Wyd. Prawn. — 50.—

MARIA JÓZEFACKA — Karkołomna gra — Wyd. Lub. — 45.—

MAGDALENA BOSAKIRSKA — Dochodzenie roszczeń z czynów niedozwolonych w procesie cywilnym — Wyd. Prawnicze — 100.—

MAREK SAFIAN — Osamotnione dzieci — Wyd. Prawnicze — 50.—

ZOFIA WYSOKIŃSKA — Zasady żywienia — WSiP — 75.—

PTH — Powstanie Listopadowe 1830—1831 — Ossolineum — 280.—

PAN — Wywiad kwestionariuszowy — Ossolineum — 250.—

JANINA KARCZMARCZYK — Logika matematyczna w nauczaniu początkowym — WSiP — 70.—

GIEORGIJ MARKOW — Mój czas wojny — Czyt. — 100.—

MICHAŁ KRAUZE, IRENEUSZ NOWAK — Współczesne wojska chemiczne — MON — 80.—

WITOLD URBANOWICZ — Latające tygrysy — Wyd. Lubelskie — 70.—

MIROSŁAW WYRZYKOWSKI — Sadownictwo administracyjne w PRL — Wyd. Prawnicze — 150.—

KALDSZ — zarys dziejów — Wyd. Poznańskie — 120.—

HENRYK GAJEWSKI — Piat Paris — Ossolineum — 80.

Młodzi ludowcy w Szczecińskiem

Przygotowania do zjazdu

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ — jako reaktywowana organizacja — działa już na szczecińskiej wsi trzy lata. Od października br. trwa więc w tym środowisku kampania sprawozdawczo-wyborcza, poprzedzająca II Zjazd Wojewódzki ZMW.

PODSUMOWANIA działalności młodych dokonuje się właściwie na każdym wiejskim zebraniu, każdej konferencji gminnej. Od zjazdu założycielskiego szeregi związku powiększyły się u nas 4-krotnie. Obecnie w 246 kołach wiejskich zrzeszonych jest ok. 6100 dziewcząt i chłopców, dostrzegających potrzebę aktywnego społecznie życia.

ZMW na wsi szczecińskiej ma wymiar bardzo konkretny. Przykłady znaleźć można choćby tylko: w Wirowie, Krajniku, Moraczu, Grabowie, Sadłowie czy Osieczu. Wyremontowane społecznym udziałem kluby, świetlice, uporządkowane place i boiska. Poszczególne koła ZMW inicjują prowadzenie własnymi siłami kin objazdowych, punktów bibliotecznych, zespołów amatorskiego ruchu artystycznego, dziecięcych grup tanecznych i wokalnych.

W Szczecińskiem wojewódzka instancja ZMW skupia blisko 500 młodych rolników indywidualnych oraz 2000 dziewcząt i chłopców zatrudnionych w PGR i RSP. Są oni przeważnie wzorowymi i nowoczesnymi gospodarzami. Godzi się tu wymienić nazwiska: T. Górskiego, E. Siomki, G. Kuśnierka, H. Piszczyka, F. Niemczynowicza czy T. Gawla, których efekty pracy produkcyjnej i społecznej znane są już w całym regionie.

Młodzi ze wsi jednak nie tylko pracują, ale także i wypoczywają. Przykładem niech będą wyniki tegorocznej Akcji Lato ZMW. Z naszego województwa wyruszyło 11 obozów wędrownych, zorganizowano też 8 obozów stacjonarnych. Bazę szkoleniową dla młodzieży stanowił ośrodek w Zawoi (Beskid Żywiecki). Podobną funkcję pełniła stanica pod namiotami w Pobierowie. Przeprowadzono dwa turnusy „warsztatowe" dla zespołów folklorystycznych „Siermiegi" (z Akademii Rolniczej) i Żeńcy (ZSP), a także zajęcia dla artystycznie uzdolnionych dzieci wiejskich (które wysłano do Sceny Ludowej w Krakowie). Ok. 160 dziewcząt i chłopców spędziło wakacje w NRD.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w woj. szczecińskim zakończona już została w ok. 80 proc. kół ZMW. Delegaci z poszczególnych gmin przybędą do Szczecina 10 marca na Zjazd Wojewódzki, który podsumuje mijającą kadencję. Do tej pory — zgodnie z uchwałą XIV Plenum ZMW w Szczecinie — Prezydium ZW zorganizuje w ramach Akcji Zima kolejne szkolenie funkcyjnych działaczy organizacji.

(mor)

Z sali Filharmonii

Godzina kolęd

„CZYŻ istnieją piękniejsze od polskich kolędy?" — tak zaczyna i kończy Walerian Pawłowski omówienie programu ostatnich w ubiegłym roku koncertów w sali Filharmonii. Odpowiedź na pytanie to jest prosta, nie ma piękniejszych od polskich, a każdy, kto posłuchał godziny kolęd w wykonaniu Chóru Pomorskiej Akademii Medycznej utwierdził się jeszcze bardziej w tym mniemaniu. Kolędy hiszpańskie, angielskie i szwedzkie okazały się urocze, nie mogą jednak konkurować z „Lulajże Jezuniu" czy „Gdy śliczna Panna".

Chórem PAM dyrygował Ryszard Handke, jako solistka wystąpiła Romana Jakubowska-Handke (sopran), chórowi i śpiewaczce towarzyszyła na organach Małgorzata Klorek. Usłyszeliśmy anonimowe „Ecce reges terrae" i „Aniołowie zaśpiewali", „Magnum nomen Domini" Pekiela, kolędę hiszpańską, angielską i dwie szwedzkie, no i szereg polskich w opracowaniach Niewiadowskiego, Nowowiejskiego i Maklakiewicza. Trudno byłoby wyróżnić lepsze czy gorsze wykonania, faktem jest jednak, że słuchacze cieplej przyjmowali te kolędy, które śpiewała Romana Jakubowska-Handke. Na ciepłe przyjęcie artystka zasłużyła sobie bezpretensjonalnością, naturalną modulacją głosu i szczerą ekspresją, w której nie raziło nawet zbyt niekiedy rozchwiane wibrato. Jej śpiewowi brak było jakichkolwiek efektów popisowych — forsowania głosu, orzesdzonej skali dynamicznej czy sztucznych efektów kolorystycznych. Ponieważ tak właśnie należy śpiewać kolędy, nawet na estradzie, publiczność nagradzała ją nieco większymi niż chór brawami, największymi po „Gdy śliczna Panna" i „Lulajże Jezuniu". Z dobrej strony przedstawił się słuchaczom również chór PAM. Stosunkowo niewielki skład przydaje mu kameralnego brzmienia, idealnego dla wykonania kolęd. Ryszard Handke wyzyskał do maksimum walory brzmieniowe chóru bardzo dobrze wyrównując głosy i osiągając nie tylko miękkość brzmienia, ale miękkość i naturalność frazowania. Miłą niespodzianką, przynajmniej dla mnie, był podobnie jak u śpiewaczki, brak chęci popisywania się, którą grzeszą na ogół wszystkie chóry amatorskie, nawet renomowane. Drobne mankamenty piątkowego koncertu — nierówności wejść czy bardziej słyszalne nieczystości nie mogą zaważyć na ocenie całości, ponieważ zdarzają się zawsze nawet doskonałym zespołom. A ocena ta z punktu widzenia publiczności i, jak sądzę, profesjonalistów może być ze wszech miar pozytywna.

Chór Pomorskiej Akademii Medycznej publicznie produkuje się stosunkowo rzadko, spotkanie z nim, zwłaszcza w tak pięknym i miłym sercu programie zaskarbiło mu nie tylko uznanie ale i wdzięczność słuchaczy; dla każdego godzina kolęd stała się godziną niczym nie zmaconej i przez to cennej wewnętrznej ciszy.

Jan GORZELANY

• Wybraliśmy dla Was • Telewizyjne programy tygodnia

Od poniedziałku - do niedzieli

TEATR TV

● **„Komedyja Lopesa Starego ze Spirydonem"** (poniedziałek pr. I, 20.15). Premierowe przedstawienie sztuki pióra marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (1642—1702), w reżyserii znanego twórcy filmowego **Henryka Kluby.** O autorze tej komedii można powiedzieć, iż był zręcznym adaptatorem twórczości dramatycznej baroku i dlatego intryga sztuki wydać się może dziwnie znajoma... Wśród wykonawców Tadeusz Bartosik, Laura Łącz i Wieńczysław Gliński.

Ponadto **„Obrona Ksantypy"** L. H. Morstina (wtorek, pr. II, 21.30), **„Ich czworo"** G. Zapolskiej (sobota, pr. I, 10.30), **Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurowskim** (sobota, pr. II, 20.10), **„Awantura w Chioggi"** C. Goldoniego (niedziela, pr. I, 17.30).

FILMY, SERIALE...

● Po bardzo kulturalnie zrealizowanym włoskim serialu „Zakazany dziennik", piątkowe wieczory zajmie obecnie **węgierski film w sześciu odcinkach pt. „MORZE".** Akcja rozpoczyna się w 1944 roku, a kończy — ukazując losy kilkunastu postaci — w 1956. Reżyserował Gyula Meszaros.

Zapowiadany już raz przez nas na tym miejscu wybitny film w reż. Krzysztofa Zanussiego **„Amator"** zaplanowany został tym razem — mamy nadzieję, iż nie „spadnie" ponownie — na środę. Kto nie zna z kin, powinien koniecznie obejrzeć. W roli głównej — Jerzy Stuhr.

Ponadto rusza Kino Studyjne Dwójki prezentując (czwartek, 21.40) „Kapryśne lato" prod. CSRS. Także w Dwójce nowy serial biograficzny — **„Paganini"** (niedziela, 16.10), oraz I cz. filmu NRD **„Wielka przygoda Kaspra Schmecha"** (niedziela, 22.05).

POWRÓT POŁANIECKICH

● Powraca na mały ekran **„Rodzina Połanieckich"** wg Sienkiewicza w reż. Jana Rybkowskiego (sobota, pr. I, godz. 16) z Anną Nehrebecką i Andrzejem Mayem w rolach głównych. Telewizja robi w tym przypadku złą przysługę (może się mylimy...) kinematografii, która właśnie wprowadza na duży ekran kinową wersję „Rodziny", pod tytułem „Marynia", różniącą się od serialu bardziej rozbudowanym wątkiem kobiecym.

Na zakończenie zaanonsujmy jeszcze ciekawe wydanie magazynu **„Seans filmowy"** (środa, pr. I, 22.30), w którym znajdą się m.in.: sprawozdanie z niedawnego zjazdu Stow. Filmowców Polskich, wywiad z Igą Cembrzyńską i relacja nt. filmu „W drodze" wg scenariusza K. Zanussiego.

A CO ZE SPORTU?

Głównie retransmisje Turnieju Czterech Skoczni oraz koszykówka (Turniej Wyzwolenia).

COŚ CAŁKIEM NIEZWYKŁEGO

Na coś tak rzeczywiście całkiem niezwykłego jeszcze chyba zbyt wcześnie, jeszcze „firma z ul. Woronicza" nie rozkręciła się na dobre, ale przynajmniej te pozycje wydają się odbiegać od małookienkowego stereotypu: **nowy serial francuski „Historia wynalazków"** (sobota, pr. II, 13.30), film dokumentalny **„Znaki czasu"**, cz. I mówiący **o religiach i kościołach w Polsce** (niedziela, pr. II, 17.50) oraz **„Pamiętnik szalonej gospodyni"** wg scenariusza Krystyny — „Obserwacje" — Zielińskiej w wykonaniu Barbary Wrzesińskiej (niedziela, pr. II, 21.35).

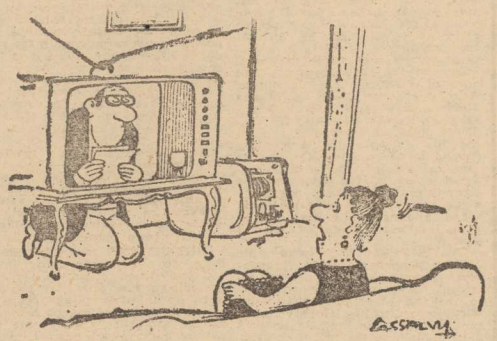

— Emilu, czy to jest rzeczywiście takie ważne o czym chcesz mi powiedzieć?

Krzyżówka na dobry początek

POZIOMO: 1) walczą o niego hokeiści, 6) przejęzyczenie, 9) część garnituru, 10) gruby sznur, 11) miasto ze znanym browarem, 12) farba malarska, 13) grupa zawodników startująca w danej konkurencji, 14) drewniane naczynie do wyrabiania ciasta, 15) piłkarz zajmujący miejsce między skrzydłowym i środkowym ataku, 16) podpora architektoniczna w kształcie postaci męskiej, 19) uszkodzenie maszyny, 22) skok akrobatyczny, 25) jamochłon słodkowodny; hydra, 26) pospólstwo, hałastra, 27) stołeczny klub sportowy, 28) posuwający się ogonek, 29) poprzedza wykonanie skoku wzwyż.

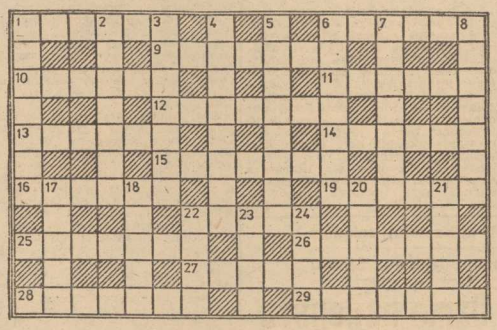

PIONOWO: 1) na bigos, 2) wynalazek Edisona, 3) zarys, sylwetka przedmiotu, 4) samodzielny oddział wojskowy, 5) mieszka w nim młodzież ucząca się poza miejscem stałego zamieszkania, 6) rodzaj tapczanu, 7) osłania oko, 8) polano, 17) puls, 18) ostry lub ślepy — do karabinu, 20) parów, 21) położone na Dekanie, 22) gimnastyczna — w szkole, 23) pierwsza, druga lub trzecia piłkarska, 24) pies myśliwski

Niezwykła wyspa

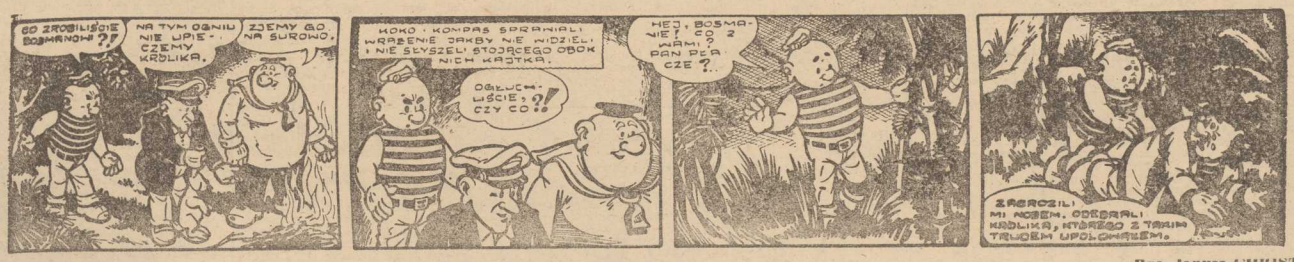

Rys. Janusz CHRISTA

SERGE JACQUEMARD

REQUIEM DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład Wojciech Ludwikowski

237

Pierwszą wizytę złożył dentyście Barichy. Przekazał dla niej wiadomość, ustalają spotkanie na następny dzień. Baricha przybyła punktualnie. Zatrzymała samochód obok chevroleta, na ścieżce prowadzącej do ulubionej zatoki Harry'ego.

Wyszła z samochodu i rzuciła mu się na szyję.

— Zimno. Dlaczego wybrałeś to miejsce?

— Jest dyskretne.

— Chodźmy do wozu — poprosiła.

— Do łóżeczka?

— No pewnie!

Gdy skończyli się kochać, zapytała:

— No i jak?

— Jakoś pójdzie.

Klasnęła w dłonie.

— Naprawdę? Opowiedz!

— Nie ma sensu ci tłumaczyć, za długo by to trwało.

— Nie ufasz mi?

— Bądź logiczna. Czy wiesz, czy nie wiesz, to mi nie może pomóc. Więc zostańmy przy tym. W każdym razie bądź gotowa 30 października wieczorem. Zabiorę cię. Będziesz mogła po tym dniu spokojnie krążyć po świecie. Barto zostanie zabity.

— Jesteś pewien?

— Tak.

— Nie chcesz mi powiedzieć, jak to zrobisz?

— Nie. Zobaczysz. Barto przyjechał?

— Tak. Oboje. Ze swoją dziwką.

— Nie wychodzi z zamku?

— Wiesz dobrze, że nie.

— Goście?

— Jeszcze nie przybyli.

— Skoro on jest, jak ci się udało tak łatwo wyjść?

— Stale to samo alibi: dentysta.

— Wieczorem?

— Jest dopiero ósma. Dentyści pracują do dziesiątej.

— Nawet w Turcji?

— Nawet w Turcji.

238

— Nie należy jednak przeciągać struny. Barto może się czegoś domyślić i cały mój plan zawali.

— Chcesz, żebym teraz wróciła?

— Tak. Ale przedtem ustalmy nasze spotkanie 30 października. Oto, gdzie masz być i co robić.

Wyjaśnił jej.

— Zrozumiałaś dobrze?

— Tak.

— O.K. Wracaj teraz do zamku.

ROZDZIAŁ XXVII

Wtorek, 29 października 1974

— Cześć Joe. Co u ciebie od czasu Marsylii?

Joe LaCasa milczał.

— Niezła ta twoja ucieczka sprzed Pałacu Sprawiedliwości. Jako znawca podziwiam. Piękna rzecz mieć wspólników, prawda?

I tym razem Wayne Sandborg nie otrzymał odpowiedzi.

— Przypominasz sobie, co ci powiedziałem w rozmównicy więzienia Baumettes? Że Barto Scalisio chce twojej skóry. Czy nie stało się to tego samego dnia? Numer z powieszeniem? Pamiętasz? Jeszcze masz ślad na szyi. Okazałeś się jednak przezorny. Zamiast wracać do Nowego Jorku, ukryłeś się w Paryżu. Dla ciebie strata, że cię odnaleziono.

— Już ci mówiłem, idź do wszystkich diabłów, wstrętny gliniarzu!

— Musisz urozmaicić swój słownik, Joe. To się staje monotonne, banalne. Znajdź coś innego. Nie wiem... Posłuchaj...

Wyrecytował mu całą litanię ordynarnych przekleństw.

— Wybierz coś z tego.

Wayne Sandborg usiadł na koślawym krześle. Zaalarmowano go w Bejrucie Paryscy agenci D.E.A. byli na tropie Joe LaCasa, ukrywającego się w Paryżu od chwili ucieczki z Marsylii. Natychmiast, wraz ze swoją sekretarką Kate, wsiadł do samolotu do Paryża.

(cdn)

Rozmowa z trenerem lekkoatletów Pomorza – Jerzym Cieślą

Tartan w Stargardzie

JEDNĄ z przyczyn uzyskiwania słabych wyników przez lekkoatletów naszego województwa jest niewątpliwie brak bieżni ze sztuczną nawierzchnią. Dziś bowiem nowe rekordy nie padają na żużlu czy na proszku ceglanym, ale na przyczepnych, szybkich tartanach. Z zadowoleniem informujemy zatem, iż nasz okręg otrzymał decyzję w sprawie położenia sztucznej bieżni na stadionie Pomorza Stargard.

Rozmawiamy o tym z trenerem lekkoatletów Pomorza, doktorem Jerzym Cieślą.

— Zadowolenie w Stargardzie zapewne ogromne...

— Oczywiście, choć liczyliśmy się z otrzymaniem tartanu. O jego położenie zabiegaliśmy bowiem od dwóch lat.

— Kiedy rozpoczną się pierwsze prace?

— Na początku roku przystępujemy do rozbiórki ogrodzenia bieżni i krawężników. Od 1 marca natomiast, również własnymi siłami, będziemy likwidowali starą bieżnię. Następnie przygotujemy podłoże (osiem torów) do kolejnych zabiegów. Tak na marginesie chciałbym powiedzieć, że bieżnię żużlową przeniesiemy za trybuny. Dzięki temu będziemy mieli o jeden obiekt więcej do treningów. Rejonowe Przedsiębiorstwo Dróg Publicznych w Stargardzie Szczecińskim ma wykonać podłoże asfaltowo-betonowe do 15 czerwca. Przez około 6 tygodni asfalt będzie musiał „leżakować". Taki jest wymóg, żeby nie było fałd. 1 sierpnia „Polsport" z Zielonej Góry przystąpi do prac końcowych, czyli ułożenia na szerokości ośmiu torów nawierzchni tartanowej. Liczymy, że potrwa to około półtora miesiąca. Tak więc 15 września stadion będzie gotowy do przeprowadzenia pierwszej imprezy lekkoatletycznej na tartanie.

— Wobec tego, kiedy te pierwsze zawody zostaną rozegrane?

— Zgodnie z kalendarzem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki 22 września 84 r. Będą to tradycyjne zawody „O Srebrny Grot Stargardu", stanowiące jednocześnie finał obchodów 25-lecia Pomorza. W związku z tym zarówno PZLA, jak i klub dołożą wszelkich starań, aby na naszej tradycyjnej imprezie wystartowała cała czołówka krajowa, łącznie z olimpijczykami.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozm.: B.T.

Sportowy kalejdoskop

● FIODOR CZERENKOW, pomocnik moskiewskiego Spartaka, został wybrany najlepszym piłkarzem ZSRR w ub. r.

● FUTBOLIŚCI Liverpoolu, obrońcy tytułu mistrzów Anglii, zapewnili sobie pierwsze miejsce na półmetku obecnych rozgrywek z przewagą 3 pkt. nad Manchester United.

● Z UDZIAŁEM 10 tys. uczestników rozegrano w Sao Paulo tradycyjny 59 bieg sylwestrowy na trasie o długości 12,6 km. Wśród mężczyzn zwyciężył Joao da Matta (Brazylia) — 37.39,19, a wśród pań Rosa Mota (Portugalia) — 43.41,59.

● TRENER piłkarskiej reprezentacji Brazylii Carlos Alberto Perekra, zwrócił się do swoich władz piłkarskich z wnioskiem o czasowy zakaz transferów zagranicznych kandydatów do reprezentacji narodowej na MŚ w Meksyku. Na liście tej znaleźli się m.in. Socrates, Junior i Eder.

● 1 STYCZNIA piłkarze Cracovii odbyli tradycyjny trening noworoczny. Rozegrano też mecz pomiędzy I i II drużyną tego klubu. Zwyciężył 2:1 pierwszy zespół pasiaków.

● W OBERSDORFIE odbył się w piątek pierwszy konkurs skoków w ramach Turnieju Czterech Skoczni. Wygrał K. Ostwald (NRD) — 220,7 pkt. (109 i 114 m) przed swym rodakiem J. Weissflogiem 213,5 pkt. (106,5 i 111 m) oraz Norwegiem O. G. Fidjestoelem 199,6 pkt. (109 i 102,5 m). Piotr Fijas zajął 9 miejsce — 195,5 pkt. (103 i 107 m). Drugi konkurs z tego cyklu, rozegrany wczoraj w Garmisch-Partenkirchen, wygrał J. Weissflog — 222,2 pkt. (108 i 99 m) przed Szwajcarem H. Sumi 209,0 pkt. (99 i 102,5 m)) oraz K. Ostwaldem — 207,8 pkt. (101,5 i 99,5). Spośród Polaków żadnemu nie udało się zakwalifikować do finałowej pięćdziesiątki.

● ERWINA RYŚ-FERENS wygrała bieg na 1000 m na międzynarodowych zawodach łyżwiarzy szybkich w Inzell — 1.22,14.

● POLSCY siatkarze, grający we włoskich drużynach, zmierzyli się w tym kraju z reprezentacją swych gospodarzy, ulegając rywalom dwa razy po 1:3.

(opr. jg)

Raport o stanie szczecińskiej kultury fizycznej 5)

Judocy nie poddają się trudnościom

BYŁ OKRES, kiedy judo robiło w naszym kraju niebywałą karierę i pod względem popularności przyćmiło nawet boks. W latach sześćdziesiątych każdy niemalże młody chłopak nie wykluczając i dziewcząt, marzył o tym, by nauczyć się chwytów, które dawały szansę pokonania rywala dysponującego zdecydowanie lepszymi warunkami fizycznymi i większą siłą. Nic dziwnego, że z frekwencją w nowo powstających sekcjach nie było kłopotu. Były natomiast kłopoty z... nadmiarem chętnych.

MODA na judo i białe kimona stanowiące atrybut tego sportu dotarła także do naszego miasta. Bez przesady można powiedzieć, że pionierem tej dyscypliny sportu w Szczecinie był Edward Morus — oficer MO, który jako pierwszy, najpierw swoich współpracowników, a później członków sekcji TKKF, wprowadzał w arkana tej trudnej sztuki walki.

Szybkie postępy jakie czynili podopieczni trenera E. Morusa sprawiły, że jego wychowankowie zaczęli odnosić pierwsze sukcesy, a te dopingowały do dalszej pracy. I tak powoli koło entuzjastów judo w Szczecinie zaczęło się powiększać, aż w końcu sportowców w białych kimonach przygarnął GKS Arkonia, który do tej pory sprawuje nad nimi mecenat. Co prawda oprócz Arkonii sekcje judo prowadzą kluby uczelniane Politechniki, Wyższej Szkoły Morskiej i Akademii Rolniczej, ale ich znaczenie dla rozwoju tej dyscypliny sportu w naszym mieście jest raczej marginalne. Po prostu studenci traktują ten sport przede wszystkim jako formę rekreacji, a nie wyczyn. **Tak więc ranga naszego judo na arenie krajowej była i jest uzależniona od pozycji Arkonii.**

GWARDYJSKI klub nigdy nie należał i nie należy do finansowych potentatów, stąd też m. in. musiał rozwiązać sekcję waterpolo, będącą przez kilkanaście lat wiodącą w kraju. Kłopoty takie nie omijały i nie omijają po dziś dzień judoków. Do podstawowych należy brak odpowiedniej bazy oraz stabilności w kadrze szkoleniowej. Kilka lat temu, kiedy na torze kolarskim wybudowano i oddano do użytku halę sportową z przeznaczeniem jej do dyspozycji tzw. sportów walki sądzono, że jeden kłopot judocy ma ją już z głowy. Niedługo było im dane cieszyć się z tego obiektu. Dzisiaj muszą wspólnie trenować z akrobatami, a jak mogą wyglądać takie zajęcia mogliśmy się przekonać podczas wizyty na tym obiekcie. Dlatego trudno się dziwić, że obecny trener koordynator Stanisław Janerka nie ma powodów do radości. Jak twierdzi szkoleniowiec, nie tylko „współbrata" z gimnastykami jest poważnym minusem, ale również i fakt, że judocy nie posiadają odpowiednio wyposażonej siłowni, a bez niej trudno realizować plany szkoleniowe. Do tego dochodzi jeszcze nieczynny gabinet odnowy, który — jak dodaje S. Janerka — jest wyposażony w drogi sprzęt. I chyba sprawa najważniejsza — problem maty, na której nie tylko odbywają się treningi ale i rozgrywane są walki. To na czym ćwiczą zawodnicy trudno nazwać matą do judo. Takich egzemplarzy już się nie spotyka na żadnych obiektach a ponadto jest ona jeszcze nieprawidłowo przytwierdzona do parkietu. To już niebłaha sprawa. Trening na macie w takim stanie naraża zawodników na groźne kontuzje. Brak odpowiedniej maty pociąga za sobą i inne perkusje. Otóż z tego powodu, że w Szczecinie nie ma obiektu, który byłby wyposażony w dwie odpowiadające wymogom maty, judocy Arkonii nie mogą być gospodarzami meczów ligowych i stąd wszystkie pojedynki toczą się na obiektach przeciwników. Dlatego też należą im się słowa uznania, że wśród II-ligowców zajmują dotąd pozycje wiceliderów tabeli.

— Nasza pozycja mogłaby być jeszcze wyższa — mówi S. Janerka, **gdybyśmy mieli większą grupę seniorów. Dziś w klubie trenuje ich tylko 12 i nie zawsze wszyscy są zdolni do walki. To wiąże się z oddawaniem walkowerów i utratą punktów.**

OBIEKTYWNE trudności powodują, że sekcja nie może przyjąć wszystkich chętnych i dlatego celowo nie prowadzi się naboru do tej dyscypliny sportu w szkołach. Nawet dla tych bowiem, którzy sami przyjdą na salę nie zawsze starcza miejsca.

Dziś, oprócz 12 seniorów w sekcji trenuje 25 juniorów i ok. 100 młodzików. Nadto 50 najmłodszych adeptów judo szkolonych jest w stargardzkiej filii sekcji Arkonii. Prowadzący zajęcia z młodzikami trener Leszek Morus, notabene kontynuator dzieła swojego ojca nadmienia, że np. we Wrocławiu przez sale judo rocznie „przechodzi" ponad 2 tys. młodych chłopców, z których po selekcji zatrzymuje się do dalszego szkolenia około 300 osób. To porównanie mówi samo za siebie.

Mimo opisanych trudności szczecińscy judocy w przeciągu dwudziestolecia mogą poszczycić się dość pokaźnym dorobkiem sportowym. Na pierwszym miejscu należałoby wymienić osiągnięcie Wojciecha Reszki mistrza Polski i wicemistrza świata juniorów. Niestety, podobnie jak najlepszy junior w kraju, Leszek Lisowski odszedł z Arkonii do innego klubu, gdzie stworzono mu lepsze warunki rozwoju. Obecnie do najbardziej utalentowanych judoków należą: Sławomir Celeban, Piotr Burbol, Grzegorz Nizioł i Daniel Ingielewicz.

MÓWIĄC o mankamentach i kłopotach sekcji judo należy także wrzucić kamyczek do ogródka Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej. Jej rola, jak twierdzą trenerzy i działacze, sprowadza się tylko do badań rutynowych, związanych z potwierdzeniem przydatności do uprawiania tej dyscypliny sportu. Nikt natomiast nie zajmuje się takimi problemami jak badania psychologiczne czy też udzielenie fachowych porad w takich sprawach jak np. utrzymanie odpowiedniej wagi itp.

NIKT z ciężko pracujących, na rozlatującej się macie hali na torze kolarskim, nie wątpi w lepszą przyszłość szczecińskiego judo. Byłoby dobrze, aby uwierzyli w to także ludzie odpowiedzialni za całość szczecińskiego sportu. Jesteśmy przekonani, że w judo warto inwestować. Już dziś młodzicy Arkonii nie mają sobie równych w kraju. Szkoda, abyśmy za kilka lat musieli żałować kolejnej nie wykorzystanej szansy.

Janusz KAŹMIERCZAK

J. Kopa – „Sabałą polskiego folkloru piłkarskiego"

Antybohaterowie roku 1983

RED. RYSZARD NIEMIEC ogłosił na łamach krakowskiego „Tempa" (numer z datą 29–31.XII.1983) „doroczną listę czarnych negatywnych bohaterów polskiego sportu 1983".

„Grand Prix" przyznano biegaczom-złodziejom: Podlasowi i Wichrowskiemu. Na drugim miejscu znalazł się Wojciech Fibak, obywatel polmeszkający w Stanach Zjednoczonych. „Tempo" pisze o nim m.in.: „Tenisista ten przyziemny, znany dotąd z chronicznej awersji do gry w obronie narodowych barw, znalazł wreszcie sposób, aby się od niego raz na zawsze odczepiono. Ponieważ mierzi go gra za złotówki, co nie dodaje mu zwolenników w kraju nad Wisłą i Wartą, Wojtek swą awersję ubrał w szorty politycznej kontestacji. Nie będę popierał swą rakietą reżimu... – tak w dowolnym cytacie brzmiała kwintesencja wywiadu prasowego Fibaka. Dopowiedzmy od siebie, że siła rakiety eks-gwardzisty z Poznania nie gwarantuje już jakiejkolwiek nadziei na podparcie rządów kiepskiego naczelnika, pośledniej gminy".

Choć trzecią lokatę w antyplebiscycie wywalczyli zbiorowym wysiłkiem finansiści wielu klubów piłkarskich, głównie pierwszoligowych. „Tempo" stwierdza, iż szczególne zasługi ma na tym polu anonimowy księgowy Szombierek Bytom, który tak rozmnażał w dokumentach finansowych liczby widzów na meczach, aby piłkarzom tej drużyny można było płacić specjalne premie również za... przegrane spotkania.

Wśród antybohaterów sportowego roku 1983 znalazł się również były trener piłkarzy Pogoni, a obecnie Legii — Jerzy Kopa. Przyznano mu 7 miejsce, w następujący sposób uzasadniając tę decyzję:

„Siódme miejsce dla trenera Kopy, błędnego rycerza futbolu, który w amoku miłości własnej rozgłosił publicznie plan budowy wielkiej Legii. Przyznajemy mu dodatkowo tytuł „Sabały polskiego folkloru piłkarskiego". Z jego opowieści, bajań i mitów powstaje wielka księga nie spełnionych, pobożnych życzeń. Biada jednak konkurentom Legii, jeśli Kopa nie przestanie układać listy graczy niezbędnych do spełnienia tych życzeń. Wtedy otóż kończy się literatura podwórkowa, a zaczyna się asenterunek..." (czyli branka, pobór — dop. „Kuriera"). (jg)

Żeglarskie wyróżnienia

Srebrny sekstant dla kpt. M. Szafrana

PO RAZ 14 przyznane zostały tradycyjne nagrody „Rejs roku 1983" za najwybitniejsze osiągnięcia w żeglarstwie morskim.

Jury pod przewodnictwem kpt. Kazimierza Jurkiewicza, wieloletniego komendanta „Daru Pomorza" uznało żeglarzem roku 1983 kpt. Michała Szafrana, przyznając mu równocześnie srebrny sekstant oraz nagrodę honorową — „Rejs roku 1983".

Kpt. Michał Szafran z Warszawy poprowadził na jachcie „Nasz Dom" rejs szczególny w historii polskiego żeglarstwa. Trwał on bowiem niemal 5 lat — rozpoczął się w październiku w 1978 r. w Gdyni, a zakończył się 13 sierpnia 1983 we francuskim porcie St. Malo. Jego trasa wiodła dookoła ziemskiego globu i liczyła blisko 45 tys. mil morskich, pokonanych na jednostce o długości 10,45 m wyposażonej w żagle o powierzchni 50 m kw.

II nagrodę honorową „Rejs roku 1983" jury przyznało kpt. Jerzemu Kraszewskiemu ze Szczecina. Odbył on na jachcie „Lolo" samotny rejs wokół Europy — ze Szczecina do portu Catania na Sycylii, zawijając po drodze do 25 portów.

III nagrodę honorową „Rejs roku 1983" przypadła kpt. Jerzemu Rakowiczowi z Jacht Klubu Słoczni Gdańskiej, za doskonałą postawę w prestiżowych międzynarodowych regatach samotnych żeglarzy, na 1700-milowej trasie z Ponta Delgada na Azorach do Falmouth w Kornwalii.

Rajd Paryż-Dakar

113 MOTOCYKLI, 253 samochody osobowe i 31 ciężarówek wystartowało w niedzielę 1 stycznia na liczącą ponad 11 tys. km trasę rajdu Paryż — Dakar. 30 tys. widzów, w tym wielu powracających wprost z sylwestrowych zabaw, zgromadziło się na placu Concorde w Paryżu, by pożegnać śmiałków. Czeka ich mordercza próba po drogach i bezdrożach ośmiu krajów — Francji, Algierii, Nigru, Górnej Wolty, Wybrzeża Kości Słoniowej, Gwinei, Sierra Leone i Senegalu. Pierwsi uczestnicy rajdu spodziewani są w Dakarze 20 stycznia.

Miss Polonia o piłkarzach Pogoni

„Fajnie chłopaki grają"

W NOWOROCZNYM wydaniu katowickiego „Sportu" ukazał się wywiad z Miss Polonia Lidią Wasiak. Autorowi rozmowy red. Michałowi Listkiewiczowi udało się namówić p. Lidię do zwierzeń związanych ze sportem. Z wywiadu dowiadujemy się m. in., że szczecinianka uwielbia pływanie i jazdę konno. **„Sport, oczywiście ten na prywatny użytek, uważam za coś bardzo ważnego w życiu człowieka. Szkoda, że wielu moich rówieśników lekceważy potrzebę ruchu, nie docenia rangi ćwiczeń fizycznych".**

— Słyszałem, że nie obce pani nawet karate?

— Ktoś rozpuścił o mnie plotkę, że jestem karateczką. Fakt, że kiedyś chodziłam na zajęcia karate, ale już o tym zapomniałam. W ogóle imałam się rozmaitych dyscyplin. Najpierw było pływanie, później karate, jeździectwo i siatkówka. Chodziłam zresztą do liceum, w którym była klasa sportowa. Podziwiałam te dziewczyny za ich upór w dążeniu do celu.

— A w której dyscyplinie najlepiej wypadają, w oczach kobiety, mężczyźni?

— W piłce nożnej. Jestem zagorzałym kibicem piłkarskim. Inaczej mówiąc: najbardziej podobają mi się chłopcy grający w piłkę.

— Zapewne kibicuje pani szczecińskiej Pogoni?

— Tak, ale proszę tego głośno nie mówić. Byłam całkiem niedawno na ich meczu. Fajnie chłopaki grają. (bt)

Sprostowanie

W MATERIALE, podsumowującym XXX plebiscyt „Kuriera" na 10 najlepszych sportowców i 3 najlepszych trenerów Ziemi Szczecińskiej, który zamieściliśmy w ostatnim ubiegłorocznym wydaniu gazety, zlitśliwy chochlik drukarski podpisał zdjęcie Andrzeja Mąkowskiego (drugi z lewej w górnym rzędzie) nazwiskiem Ryszard Dawidowicz. Z kolei pod zdjęciem Ryszarda Dawidowicza (trzeci z lewej w tym samym rzędzie) znalazł się podpis: Andrzej Mąkowski.

Za powstałe błędy przepraszamy obu kolarzy oraz naszych Czytelników.

W piłkarskiej ankiecie belgradzkiego „Sportu"

Dania najlepsza

W ANKIECIE belgradzkiego „Sportu" na najlepszą reprezentację piłkarską kontynentu roku 1983 **pierwsze miejsce zajęła rewelacyjna drużyna Danii,** wyprzedzając Belgię i Rumunię. W idealnej jedenastce Europy tegoż sezonu znaleźli się: **Simovic — Gerets, K. H. Foerster, Tresor, Cabrini — Dalglish, Schuster, Platini, Magath — Gomes, Rummenigge.**

Tu toto

DUŻY LOTEK

I losowanie:
10 — 20 — 21 — 25 — 29 — 31
dod. 19
II losowanie:
9 — 10 — 13 — 14 — 16 — 32

ZAKŁADY SPECJALNE „SYLWESTROWE"
8 — 14 — 20 — 32 — 39

Nagroda Jesse Owensa

PIĄTKA lekkoatletów kandyduje do nagrody Jesse Owensa przyznawanej najlepszemu lekkoatlecie świata w mijającym sezonie. W tym roku kandydatami są: Jarmila Kratochvilova, Zhu Jianhua, Mary Decker, Edwin Moses i Carl Lewis.

PONIEDZIAŁEK, 2 STYCZNIA

DZIŚ:
Izydora, Makarego
JUTRO:
Arletty, Genowefy

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne, przelotny deszcz. Temp. do 7 st. Wiatry dość silne i porywiste, zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1003 hPa (752 mm Hg). W ciągu dnia powolny wzrost ciśnienia.

TEATRY

nieczynne.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Krzyk", g. 15.45, 18, 20.15 — pol., l. 18; wtorek: „Lot nad kukułczym gniazdem", g. 10, 12.30, 15, 17.30 20 — USA, l. 18; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Poszukiwacze zaginionej arki", g. 15, 17.15, 19.30 — USA, l. 12 (poniedziałek i wtorek); **KOSMOS** (tel. 380-03) „Poszukiwacze zaginionej arki", g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 12 (poniedziałek i wtorek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Wyprawa po złote runo", g. 15 — CSRS; „Miasto kobiet", g. 16.30, 19 — fr.-wł., l. 18; wtorek: „Oko proroka", g. 15 — pol.-bułg.; „Krzyk", g. 17, 19 — pol., l. 18; **POLONIA** (tel. 221-334) „Imperium kontratakuje", g. 14 — USA; „Wielki Szu", g. 16.30, 18.30 — pol., l. 18 (poniedziałek i wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) „W krainie 1001 nocy", g. 10, 15 — pol.; „Komandosi z Nawarony", g. 11, 13 ang., l. 15; — „Wielka majówka" g. 16 — pol., l. 15; „Dom pod czerwoną latarnią", g. 18, 20 — węg., l. 18 (poniedziałek i wtorek); **DRUŻBA** (tel. 456-05) „Mefisto", g. 16, 19 — węg.-RFN, l. 15; **KORAB** „Blues Brothers", g. 17, 19.30 — USA, l. 16; **MARS** — „Konopielka", g. 16 — pol., l. 15; „Dzięki Bogu już piątek", g. 18, 20 — USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Kaskader z przypadku", g. 17, 19.30 — USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Ucieczka na Atenę", g. 17.15, 19.30 — ang., l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż. Peppera", g. 18 — USA, l. 12; **BAJKA** (Police) „Wejście smoka", g. 17, 19 — USA, l. 18; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „Unkas, ostatni Mohikanin", g. 17 — rum.; „Lęk wysokości", g. 19 — USA, l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Wielki wąż Chingachgook", g. 16 — NRD; „Walka o ogień", g. 18 — kanad., l. 18; **GRYF** (Gryfino) „Wejście smoka"— USA, l. 18; **WISŁA** (Goleniów) „Milczący wspólnik" — kanad., l. 18; „Wielki wąż Chingachgook" — NRD; **INA** (Stargard) „Krzyk" — pol., l. 18.
REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

NIECZYNNE

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska, Zdunowo; WEWN., GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO — rejonowe.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16.

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 — (dod. odtrutki i tlen) tel. 422-45; AL. PIASTÓW 60 — tel. 465-17; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17,

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13,
KOLEJOWA — tel. 935,
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 7.30—15.30,
RUCH STATKÓW — tel. 918,
STAN DRÓG PUBLICZNYCH — tel. 930.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; DŹWIGOWE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.

POZOSTAŁE STACJE czynne w godz. 6—21.

TELEWIZJA

16 Spokojny rytm żarna. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Dialogi polityczne. 18 Konto „M". 18.20 Diagnoza. 18.50 Wystąpienie ambasadora rep. Kuby. 19 Dobranoc. 19.10 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Teatr TV „Komedyja Lopesa Starego ze Spirydonem". 22 Dziennik. 22.20 Pokój 408 — Sytuacja ludzi samotnych. 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

17 **Dzień kubański w TVP.** 17.20 „Wielki bunt" — serial o rewolucji kubańskiej. 17.55 Goście w studiu. 18.10 Kalejdoskop sportowy. 18.20 Przeboje kubańskie. 18.30 Kronika (lok). 19 Film dokum. o Grenadzie. 19.30 Dziennik. 20 Rep. o karnawale w miasteczku kubańskim. 20.30 Przeboje kubańskie. 21 Wydarzenia i telefon. 21.15 Gwiazdy baletu. 21.35 Film kub. „Legenda".

WTOREK

6 i 6.30 TTR. 9 J. polski dla kl. I. lic. 9 Film „Łukasz". 11 Plastyka dla kl. 3. 12 Przedszkole domowe. 12.50 Historia dla 3—4 lic. 13.30 i 14 TTR. 16 Film dokum. „Świat nad Gangesem". 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów „Tylko dla orląt". 17.05 Dla dzieci „Michałki". 17.30 Film „Pod jednym dachem". 18.25 Kram. 19 Dobranoc. 19.10 Kronika — Pejzaże. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Film CSRS „Łukasz". 21.30 Pr. publicystyczny. 22 Dziennik. 22.20 Miles Davis w Warszawie.

PROGRAM II

17 Wiadomości. 17.10 Za kierownicą. 17.30 Wielka historia małych miast — Nieszawa. 18 Galerie świata — film TV o galerii drezdeńskiej. 19.10 Teleturniej „Skojarzenia". 19.30 Dziennik. 20 Express reporterów. 20.15 Pieśń romantyczna w Lusłowicach. 21.15 Wydarzenia i telefon. 21.30 Teatr TV „Obrona Ksantypy".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14 Film rysunkowy dla dzieci. 15 Bajki i zagadki. 15.35 Film rum. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Rozmaitości. 18.50 TV dziecięca. 19 Wizyty. 19.30 Kronika. 20 Komedia filmowa „Margarita 3". 21.35 Czarny kanał. 21.55 Historia jednej gazety. 22.25 Kronika. 22.40 Godzina muzyki.

PROGRAM II

17.50 TV dziecięca. 18 Dawne historie. 18.30 Bajka filmowa „Czarodziejski płaszcz". 19 „10 pełnych lat". 19.30 „Angelicka z Meksyku". 20 Ang. film krym. „Baszta wisielców". 21.20 Kronika. 22 Film TVP „Historia Piotra".

WTOREK

9.25 Kronika. 10 Film „Margarita 3". 11.35 Czarny kanał. 11.55 Historia i gazety. 12.25 Wizyty. 14.25 J. angielski. 14.55 J. rosyjski. 15.50 Pr. rozrywkowy. 17.15 „Pszczółka dla..." 17.45 Film TV „Dick Turpin". 18.15 Filmy animowane. 19 Hobby. 19.30 Kronika. 20 Film krym. „Wzgórza". 21.20 Rep. z Nikaragui. 21.50 Balet „Adam i Ewa" 23.05 Kronika

PROGRAM II

17 Film „Marx i Engels". 18 Ty i twoje zwierzęta. 18.25 Czarny kanał. 19 Film TV „Curro walczy" 20 Film. 21.30 Kronika. 22 Pasterz owiec.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 23.
14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Przygoda z piosenką. 18.05 Gorący temat. 19.15 Jazz i piosenka 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom — „Skrzydlaty koń Pegaz" 20.10 Koncert życzeń. 20.40 „Taka piękna żałoba" 20.50 Jazz w pigułce 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Peter Schikele przedstawia nieznanego syna Bacha. 22.25 Zbliżenia. 22.35 Porównania — Albabki wczoraj i dziś. 23.10 Panorama świata. 23.30 Koncert życzeń dla Polonii.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21.20, 0.50.
14 „Irytacje". 14.10 Nie tylko z listy przebojów. 15 „Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Recital Ivy Zanicchi. 15.30 Folklor z różnych stron świata. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. **17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Muzyczne aktualności. 18.10 Ze światowej estrady.** 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.25 Wieczorne refleksje. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.40 Teatr PR. 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Schodami w górę, schodami w dół". 23.20 Płyta roku 83 — jazz. 0.45 Miniatura poetycka.

PROGRAM III

15.05 Bielszy odcień bluesa. 15.45 Sport w Trójce. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich 18.05 Informacje sportowe. 19 Codziennie powieść. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Szus". 20 Studio nagrań. 20.45 Klub Trójki: Naukowcy czy szarlatani. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Soul — muzyka duszy. 22.45 Wydawnictwo Poznańskie i jego autorzy. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Poetycki karnawał.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 16, 19.30, 23.50.
14.15 Aktorskie recitale: Kalina Jędrusik. 14.30 Mag. nastolatków. 15 Tajemnice świata. 15.30 Klub olimpijczyków. 15.45 Lektury nastolatków. 16.05 Leksykon lekkiej muzy. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Dzieje opery. 18 Radiowy Poradnik Językowy 18.10 Rozmowy o wychowaniu. 18.20 Muzyczne hobby — jazz tradycyjny. 18.40 Studio ekspertów. 19.35 Muzyka. 19.40 J. rosyjski. 19.55 Klub Nowatorów. 20.15 Uwertury z operetek. 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Akademia muzyki dawnej. 23 Lektury Czwórki: „Polska XIX wieku". 23.10 Muzykoterapia. 23.55 Felieton na dobranoc.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 grudnia 1983 r. odszedł nagle od nas na zawsze w wieku 56 lat nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

śp.

Stanisław Żychowicz

Pogrzeb odbędzie się 3 stycznia 1984 r. o godz. 10.30 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.
Pogrążona w smutku
RODZINA

---

29 grudnia 1983 roku zmarł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych

Stanisław Żychowicz

długoletni, szanowany, ceniony Dyrektor, Przyjaciel, Kolega, człowiek wielkiego serca, oddany ludziom i pracy.
Pogrzeb odbędzie się 3 stycznia 1984 roku o godz. 10.30 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu
pracownicy, POP, Rada Oddziału, Związek Zawodowy O/Okręgowego „Gromada" w Szczecinie.
Pozostanie w naszej pamięci na zawsze.
Serdeczne wyrazy współczucia składamy Rodzinie.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 grudnia 1983 r. zmarła nasza pracownica

Kazimiera Ilczyszyn

lat 45

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie Zmarłej
składają
dyrekcja i pracownicy PGH „Konsumy" Oddział w Szczecinie.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 grudnia 1983 r. zmarł nagle w wieku 25 lat

śp.

Mieczysław Kaczmarski

ukochany Syn i Brat.
Pogrzeb odbędzie się 3 stycznia o godz. 13 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie,
o czym zawiadamia pogrążona w bólu
RODZINA

Koleżance
HELENIE MATELSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają

współpracownicy z UNI BARU „Wersalik".

NAUKA

ANGIELSKI — telefon 76-129 wieczorem. 32829-G

PRACA

KOBIETĘ ze znajomością wyrobów futrzarskich w punkcie przyjęć do renowacji w okolicy Polic zatrudnię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34934.

NIERUCHOMOŚCI

PAWILON handlowo-usługowy — sprzedam. Szczecin, tel. 37-100, godzina 17—20. 34592-G
STARY dom kupię. W rozliczeniu może być mieszkanie, wygody. Tel. 736-72. 32845-G
DZIAŁKĘ ogrodniczo-budowlaną — sprzedam. Tel. 612-732. 32760-G

RÓŻNE

CYKLINOWANIE — Maciej Orski. 525-892. 34801-G
TAPETOWANIE, malowanie — Henryk Paszkiewicz, tel. 457-26. 35011-G
MAREK LEGAN układa glazurę, terakotę Tel. 23-10-85. 34926-G
KAFELKOWANIE, prace murarskie, tynkarskie z powierzonego materiału. Leszek Kłos. tel. 23-18-76. 34830-G
USŁUGI czyszczenia dywanów i wykładzin ekspresem po cenach konkurencyjnych wykonuje Krzysztof Goliszewski. tel. 22-04-82. 34980-G
PAWILON handlowy w Dąbiu sprzedam. Tel. 82-28-35. 34979-G
POPIELATA — mała suczka zaginęła. Wynagrodzę za odprowadzenie. Tel. 784-08. 35130-G
TELEPOGOTOWIE — Leszek Krawczyński. 23-97-66. 29432-G
TELEPOGOTOWIE — Jerzy Serocki. telefon 82-35-25. 28199-G
TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk. 88-474. 30236-G
TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański. 522-233. 29872-G
TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 31875-G
TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk 75-634. 32547-G
NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek. telefon 758-50. 29555-G
POSZUKUJĘ garażu w pobliżu ul. Konopnickiej. Tel. 22-56-61. 32810-G
PRALKĘ automatyczną nową zamienię na nową zamrażarkę. 441-42. 32822-G

KUPNO

MERCEDESA dwuletniego kupię. Tel. 22-59-00. 34943-G
GRYF gitarowy kupię. 793-559. 34912-G
BONY PeKaO kupię. Tel. 614-426. 35003-G
ZEPSUTY magnetofon Tesla B-4 na części kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32800.
NOWE opony do Syreny kupię. Tel. 22-89-60. 32827-G
DUŻĄ zamrażarkę nową na gwarancji kupię. Tel. 23-11-29. 32813-G

SPRZEDAŻ

JAWĘ 350 stan bardzo dobry sprzedam. Stargard Szczeciński. Tel. 774-189. 35014-G
NOWE części do Mercedesa „Puchatka" sprzedam. Tel. 76-879. 34993-G
OLYMPUSA — OM 10 sprzedam. Tel. 746-76. 34613-G
JOWISZA nowego, nadwozie Zastawy 1100 P po regeneracji sprzedam. Tel. 610-120 34961-G
BŁAM karakułowy czarny, wiązania „Markery" sprzedam. Tel. 466-85. 34989-G
WILCZURKI sprzedam. Tel. 76-445. 34913-G
JAMNIKI rodowodowe sprzedam. Szafera 124/7 po 16. 35002-G
WARTBURGA 312 sprzedam. Rydla 33/47 po 15. 32780-G
SAMOCHÓD Alfa Romeo Alfasud 1300 cm sześc., ekonomiczny (1979), 59 tys. km z wieloma częściami zamiennymi sprzedam. 22-89-71. 34559-G
SILNIKI do Wołgi Gaz-21 i Gaz-: sprzedam. Stargard, Bolesława Prusa 5/1. 334-P
PIEC c.o. żeliwny 18 m kw. sprzedam. Tel. 612-732. 32762-G
GARAŻ na motocykl sprzedam. Sikorskiego 9/12. 32820-G
PIERZYNĘ nową, dywan używany sprzedam. Dębogórska 10a/14a 32821-G
KOMPLET wypoczynkowy „Danuta" sprzedam. Gryfino, tel. 31-32 po 16. 32812-G
KURTKĘ z nutrii ciemną na osobę niską, średniej tuszy oraz lisa (zwierzaka) — nowe — sprzedam. Tel. 32-764 po 13. 32837-G
KOŻUSZEK 4—6 lat — sprzedam. Tel. 500-465 po 17. 32786-G
DAMSKI kożuch, rozmiar średni, używany, w bardzo dobrym stanie sprzedam tanio. Frysztacka 7/12 (18—21). 32784-G
NOWĄ kurtkę z nutrii, kanapę „Teresę" sprzedam. Królowej Jadwigi 3/11. 32775-G
SUKNIĘ ślubną sprzedam. Marcina 1/3. 32785-G
WYSYŁKOWO wyłącznie! Konfiturowe róże, płatki na konfitury. Rododendrony, magnolie, azalie, drzewa tulipanowe. Gorejące krzewy Mojżesza! Borówki krzewiaste, kanadyjskie, drzewiaste amurskie. Truskawki Goliat. Piękne gatunki iglaków. Passiflora — jadalno owocowe pnącze. Czarne mrozoodporne wino amurskie. Również inne unikalne gatunki ozdobne oraz jadalnoowocowe. Nasz katalog objętości książki — wysyłamy pobraniowo. Ogrodnictwo, 68-210 Nowe Czaple — Buczyny. 327-P
RATLERKI 6-tygodniowe sprzedam. Ul. Arkońska 7/14. 32815-G
SZNAUCERY średnie szczeniaki po rodzicach importowanych, złotych medalistach sprzedam. Psy o wrodzonej agresji, 66-470 Kostrzyn, ul. Bolesława Bieruta 15, tel. 15, wew. 243 do 15. 335-P

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe przejściowe, c.o. etażowe. Pogodno, zamienię na dwa mieszkania 1-pokojowe. Tel 610-184. 34928-G
OBCOKRAJOWIEC z żoną i dzieckiem poszukuje mieszkania. Telefon 424-22. 35024-G
2 M-2 zamienię na M-3. Krzywoustego 6A/2. 32842-G
3 POKOJE, kuchnia, łazienka, hol, c.o. etażowe ogródek (Podjuchy) zamienię na 2 pokoje w nowym budownictwie. Tel. grzecznościowy 612-741 (16—20). 32801-G
CENTRUM, kwaterunkowe 3-pokojowe, widna kuchnia, 45 m kw., nowe budownictwo, telefon, zamienię na 2-pokojowe, widna kuchnia, I—III piętro, nowe budownictwo, centrum, telefon. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32749.
POSZUKUJĘ strychu na mieszkanie lub inne propozycje. Tel. 733-58. 34629-G
SAMOTNY poszukuje umeblowanej kawalerki. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32846.
SAMOTNA rencistka poszukuje do wspólnego zamieszkania na rok samotną starszą panią. Warunki do uzgodnienia. Tel. 23-29-81. 32816-G
POSZUKUJĘ pokoju z używalnością kuchni i łazienki lub samodzielnego M-2. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32781.
MAŁŻEŃSTWO poszukuje niekrępującego mieszkania może być za opiekę nad starszą osobą. Oferty: tel. 759-17 (17—19). 32776-G
UCZCIWA pracująca matka z 5-letnim synem poszukuje pilnie niedrogiego pokoiku z używalnością kuchni. Chętnie przy starszych osobach. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32751.
POŚREDNICTWO handlu nieruchomościami, mieszkaniami — poniedziałki, środy, czwartki 13—18. Wyzwolenia 38/46, tel. 22-88-93, mgr Wiesława Bera. 30932-G

ZGUBY

RĘKAWICZKĘ damską skórzaną, góra zielona, spód brązowy zgubiono. Nagroda. Tel. 522-834. 32982-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium. TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. WARUNKI PRENUMERATY: dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy: instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch" zamawiają prenumeratę w tych Oddziałach; instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch" i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratorów: osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch" opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch" opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-oddawczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty" na rachunek bankowy Oddziału PUP iK Szczecin „Prasa—Książka—Ruch"; Cena prenumeraty: miesięczna 117 zł, kwartalna 351 zł, półroczna 702 zł, roczna 1404 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy; Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do dnia 10 listopada na I kwartał i półrocze roku następnego oraz cały rok następny; do dnia 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. R-6

Nowe przepisy o ruchu drogowym

Od wczoraj jeździmy inaczej

MAMY JUŻ rok 1984, a więc zaczęły obowiązywać przepisy nowego „Prawa o ruchu drogowym". Zmian w tym względzie jest kilkadziesiąt i o nich to rozmawialiśmy w miniony piątek z Czytelnikami podczas zorganizowanej w redakcji „Kuriera Szczecińskiego" dyskusji.

Milicjanci z Wojewódzkiego i Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych pytani byli m. in. o zastosowanie w praktyce zasady ruchu prawostronnego (przy dopuszczalnym wyprzedzaniu z prawej innych pojazdów), o przejeżdżanie przez tory kolejowe i tramwajowe, o zasady używania i montowania pasów bezpieczeństwa. Kierownik Wydziału Komunikacji UM a także pracownik Biura Projektów Budownictwa Komunalnego wyjaśniali zmiany w uporządkowaniu ruchu na terenie Szczecina, a także terminy w jakich obowiązywać mają jeszcze niektóre znaki drogowe starego wzoru. Wszystkie odpowiedzi fachowców od ruchu drogowego na pytania naszych Czytelników staną się treścią odrębnego artykułu. Dziś natomiast przypominamy szczecinianom, to co dla nich jest aktualnie najważniejsze.

● Place i ronda. Skrzyżowaniami o ruchu okrężnym przestały być: plac Kościuszki (ul. Krzywoustego ma pierwszeństwo przed al. Piastów), plac Żołnierza (ulica główna — al. Wyzwolenia (i plac Rodła) pierwszeństwo ma al. Wyzwolenia, al. Buczka — podporządkowana. Na pozostałych placach — dzięki ustawionym tam znakom drogowym będziemy jeździli po staremu (krążący wokół ronda mają pierwszeństwo przed wjeżdżającymi).

● Autobusy. Ruszające z przystan ku albo zatoki i sygnalizujące ten zamiar kierunkowskazem — mają pierwszeństwo przed innymi pojazdami. Należy umożliwić im wmaście włączanie się do ruchu, nawet jeśli wymagałoby to zatrzymania naszego samochodu.

● Pieszy znajdujący się na przejściu oznakowanym niebieską tablicą z sylwetką przechodnia — ma pierwszeństwo przed pojazdami. Nie znaczy to jednak, że wkraczać na jezdnię można tam tuż przed nadjeżdżającymi pojazdami...

● Biała laska u niewidomego stanowi się dla kierującego sygnałem dla bezwzględnego umożliwienia takiej osobie niepełnosprawnej bezpiecznego przejścia przez ulicę (nawet jeśli znajduje się ona poza przejściem).

● Dzieci do 10 roku życia jadą tylko na tylnym siedzeniu samochodu.

● Pasy mamy obowiązek mieć zapięte poza obszarem zabudowanym (a zatem od chwili minięcia białej tablicy z przekreśloną nazwą miejscowości). Z obowiązku tego wyłączone zostały kobiety ciężarne, taksówkarze przewożący pasażerów, milicjanci i żołnierze wykonujący obowiązki służbowe.

● Nie wolno zjechać ze skrzyżowania o ruchu kierowanym światłami, jeżeli w trakcie zakręcania dostrzeżemy przed sobą palący się kolorem czerwonym sygnalizator. Na marginesie możemy dodać, iż Wydział Komunikacji UM zalecił pozdejmować z wielu szczecińskich placów lampy tzw. powtarzacze, tak, że tam gdzie tylko było to możliwe ze względów bezpieczeństwa, stworzona została szansa zjechania z takowych skrzyżowań.

● I uwaga końcowa, a zarazem podstawowa. Na obszarze zabudowanym możemy już jechać z pełną kością do 60 km/godz. Trzeba mieć jednak oczy szeroko otwarte. Wiele jest uliczek w naszym mieście, gdzie tę prędkość trzeba było obniżyć dodatkowym znakiem drogowym. Na trasach o dużej przepustowości natomiast zezwala się na szybszą jazdę (nawet do 80 km na godz. — jak na Szosie Poznańskiej).

(mor)

Dyżur członków Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej

BIURO Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie zawiadamia o kolejnym dyżurze członków Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej, który pełniony będzie dziś od godz. 14 do 16 w gmachu Urzędu Miejskiego przy pl. Dzierżyńskiego 1 (pok. 159 I piętro). Numer telefonu 22-00-89.

Zmiany w kursowaniu pociągów

JAK INFORMUJE Pomorska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w związku z zakończeniem elektryfikacji odcinka Szczecin Port Centralny — Dolna Odra od dnia 3 bm. uruchamia się nowe połączenia ze Szczecina Gł. — odjazd godz. 0.08 do Gryfina — przyjazd 0.39, z Gryfina — odjazd 3.16 przyjazd do Szczecina Gł. 3.48, Szczecin — odjazd 5.27 przyjazd do Gryfina 6.15, o godz. 8.20 ze Szczecina Gł. do Gryfina — przyjazd 8.50, z Gryfina o godz. 9.11 do Szczecina — przyjazd godz. 9.45, ze Szczecina-Niebuszewa o 14.53 przyjazd do Gryfina 15.26, Gryfino — odjazd 15.22 do Szczecina Gł. — przyjazd 16.36, z Dolnej Odry o 19.31 do Szczecina Gł. — przyjazd 20.22 oraz ze Szczecina Gł. 18.17 do Dolnej Odry — przyjazd 19.03.

Zostaną także wprowadzone zmiany w kursowaniu niektórych lokalnych pociągów pasażerskich. Szczegółowych informacji udzielają zawiadowcy stacji.

Kronika wypadków

SOBOTA. Podczas zabawy sylwestrowej w jednym z mieszkań przy ul. Emilii Gierczak w Dąbiu doszło do sprzeczki i bijatyki, w czasie której Andrzej P. został ugodzony nożem w brzuch przez 51-letniego Eugeniusza N. Na szczęście rana okazała się niegroźna i ranny po opatrunku w pogotowiu wrócił do domu. Sprawcę zatrzymano w areszcie.

• • •

O GODZ. 17.50 u zbiegu ulic Struga i Łubinowej nietrzeźwy (Jak wynika z ustaleń MO) kierowca „Wartburga" Jerzy Sz., mieszkaniec Chełma, wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z „Trabantem" SZC 4438. Kierowca „Trabanta" Stanisław K. i jego żona doznali obrażeń i przebywają w szpitalu.

• • •

NIEDZIELA. Wypadków drogowych nie zanotowano. Wydarzyły się jedynie trzy drobne pożary i czwarty — poważniejszy: w Policach na ul. Leningradzkiej spalił się barakowóz KBO-1. Straty wynoszą około 50 tys. zł.

(ap)

Komunikat WPKM

Z POWODU robót sieciowych wykonywanych na al. Wojska Polskiego w nocy z 2/3 stycznia tramwaje nocne linii nr 1 będą kursowały ze Stoczni im. A Warskiego do ul. Wawrzyniaka (powrót ulicami: Boh. Warszawy, Jagiellońską, Piastów). Tramwaje nocne linii nr 9 kursować będą z ul. Potulickiej na Krzekowo. Odcinek trasy od Głębokiego do pl. Lenina (5 Lipca) obsługa zastępczo autobusy.

Nowy Rok

(Dokończenie ze str. 1)

Polką, gdyż urodziwych dziewcząt w naszym mieście nie brakuje. W „Zamkowej" miss ogłoszono **Katarzynę Moreń**, ciemnowłosą, ciemnooką, szczupłą, wysoką (173 cm) dziewczynę w nader efektownej kreacji. Suknia dla tej miss przywieziona została aż z Kanady, była to czarną kreacja zdobna złotymi wstawkami i złotymi kwiatami. W „Jachtowej" natomiast najpiękniejszą, jednogłośnie wybraną przez obecnych na balu panów, została **Irena Bogdanowicz** — wysoka blondynka, w ciemnej, przetykanej złotem kreacji. Aby dokonać wyboru miss (spośród 8 zgłoszonych kandydatek) panowie musieli po raz ostatni w minionym roku... ustawić się w kolejkę. Za którą z ośmiu pań stanął najdłuższy rządek panów — ta została królową balu.

PO wyborze miss rozmawialiśmy z panią Katarzyną. Stwierdziła ona, iż na balu w „Zamkowej" bawi się doskonale. Dawno nie uczestniczyła w tak udanej imprezie. No i trudno się dziwić, że po tak miłym wyborze było to nader udane powitanie Nowego Roku dla pani Katarzyny.

W „Jachtowej" przygotowano jeszcze jedną atrakcję dla uczestników zabawy. Otóż krótko po północy odbyła się licytacja. Na aukcję wystawiono szampana, wino, album Szczecina, sok pomidorowy, piwo i... chochlę. Licytacja przebiegała żywo, wystawione na nią przedmioty osiągały wysokie ceny (nawet ponad 1000 zł) a dochód w całości przeznaczono na potrzeby dzieci niepełnosprawnych. Miły to na pewno akcent wieczoru.

Nie wszyscy wszakże bawili się na Sylwestra w restauracjach. Odbywały się liczne prywatki, niektórzy spotykali Nowy Rok w ścisłe rodzinnym gronie, inni z tęsknotą myśleli o bliskich przebywających z dala. O tych co na morzu myślały zapewne całe ich rodziny.

— Sylwestra spędzam u znajomych w oczekiwaniu na połączenie z mężem będącym w rejsie — powiedziała pani Barbara Lipińska. — U siebie w domu czekać nie mogę, gdyż nie mam telefonu, a bardzo chciałabym usłyszeć choć przez chwilę jego głos, wtedy Nowy Rok zacznie się dla mnie rzeczywiście udanie.

Nie wszyscy mogli w Sylwestra i Nowy Rok świętować. Jak zwykle dyżurowały rozliczne pogotowia, pracowały zakłady o ruchu ciągłym, działały niezbędne służby komunalne.

W szpitalach jak zawsze trwał dyżur. Na oddziałach położniczych wszyscy czekali na pierwsze w tym roku dziecko. Jak udało się nam ustalić — pierwszą tegoroczną szczecinianką jest dziewczynka urodzona zaledwie parę minut po północy w Szpitalu Kolejowym. Jej mama, Anna Zwolińska czuje się dobrze i jest bardzo zadowolona z maleńkiej córeczki. W Klinice Położniczej na Pomorzanach zaś w Sylwestra rodzili się sami chłopcy (ostatni ubiegłoroczny trochę po godzinie 17), zaś rok bieżący zainaugurowała przedstawicielka płci pięknej urodzona wczoraj rano pięć minut przed godz. 9.

Dla strażaków minione dwa dni upłynęły spokojnie. W Sylwestra wezwani byli tylko do jednego, nie wielkiego pożaru piwnicy (o godz. 14.50). Poza tym w ostatnim dniu minionego roku odnotowali i fałszywy alarm oraz pięciokrotnie potrzebne były działania z zakresu ratownictwa technicznego (np. wypompowanie wody). Nowy Rok rozpoczął się niewielkim pożarem o godz. 0.30. Przy ul. Ojca Bejzyma od zwarcia instalacji elektrycznej zapalił się dach na warsztacie stolarskim. Ogień nie zdążył się rozprzestrzenić, strawił tylko 2 m kw. dachu.

Znacznie trudniejsze były te dni dla Pogotowia Ratunkowego. W noc sylwestrową wzywano je ponad 60 razy, w Nowy Rok ponad stukrotnie. Przede wszystkim dały znać o sobie skutki nadużycia alkoholu. Liczne były nerwice poalkoholowe, kolki wątrobowe i nerkowe. Odnotowano także liczne przeziębienia, anginy, zapalenia oskrzeli i płuc — efekt nietypowej dla zimy aury. Był to zatem dla lekarzy doprawdy trudny dyżur.

A POGODA zaiste sprawiła wszystkim niemiłego figla. Na bale, prywatki, zabawy wybieraliśmy się w strugach deszczu niszczącego koafiury. O północy również padało, choć Nowy Rok doprawdy mógłby przynieść lepszą pogodę. 1 stycznia powitał nas chmurami i bardzo silnym wichrem. Temperatura — jak na styczniową mogła zadziwić — plus 8, nawet 9 stopni. Mimo tego ciepła nieliczni tylko wybrali się na niedzielny spacer zniechęceni wiatrem i błotem. A jednak po nocnych hulankach większości taka przechadzka na pewno by się przydała.

(su)

Co z karpiami?

JAK informowaliśmy, po przedgwiazdkowych zakupach zostało jeszcze 70 ton karpi, które zostaną przetworzone na konserwy. Po tej wiadomości zwrócili się do redakcji mieszkańcy Goleniowa z pytaniem dlaczego, jeśli karpi był nadmiar, w tym mieście przed Wigilią ryb tych zabrakło. Na to pytanie winna goleniowianom odpowiedzieć Centrala Rybna.

(su)

Czyje pieski

ZNALEZIONY 28.12.83 na placu Dzierżyńskiego kundelek ok. trzymiesięczny z czarnym krawaciklem czeka na właściciela pod nr telefonu 88-527 po godz. 20.00.

27 GRUDNIA przybłąkała się czarna suka z białym krawatem. Psa znaleziono w okolicach Dworca Morskiego, można go odebrać pod adresem: ul. Grzymińska 29/7 po godz. 18

PRZYBŁĄKAŁA się brązowa młoda suczka podobna do setera. Wiadomość tel. 22-12-71 po godz. 17.

NA ul. Rynkową 29/10 tel. 76-445 przybłąkał się mały czarny kundelek o podpalanych nogach z białymi tapkami

Pumpernikla daj mi luby!

KTO ostatnio kupił w Szczecinie chlebek „Pumpernikiel"? Obawiam się, że w ogóle nie da się znaleźć takiej osoby. Pieczywa tego się do nas nie sprowadza, choć kilka lat temu było ono dostępne.

Zgoła inaczej jest jednak w Poznaniu. Tam „Pumpernikiel" kupić może każdy o każdej porze i w każdym sklepie. W naszym mieście specjalistyczne sklepy piekarnicze oferują wybór ubogi, a w godzinach popołudniowych — wręcz żenujący. Prosimy zatem handlowców o sprowadzanie do nas choćby raz na kwartał dostaw „Pumpernikla". Z poznaniakami na pewno można się dogadać

(d)

Szczecińskie dachy obrosły antenami

Poszerzamy „okna na świat"

WIDOK SZCZECIŃSKICH dachów to istny las anten. Długie kilkunastoelementowe zestawy skierowane są w różne strony świata. Tu i ówdzie widuje się też monstra w postaci kilkunastometrowych masztów z plątaniną prętów, pętli i innych fantazyjnie powyginanych drutów składających się na urządzenie odbiorcze.

W dobrym tonie jest pochwalić się przed znajomymi, iż odbieramy także i telewizję NRD, zachodnioberlińską oraz satelitarną radziecką (a — jak pogoda pozwoli — to także i skandynawską). Jeśli dodać do tego jeszcze radiowe, stereofoniczne programy zachodnich stacji UKF — chodzimy w glorii człowieka, który wie co dobre...

— PROSZĘ PANA, ręce opadają, gdy widzi się szkody, jakie wyrządzają domorośli instalatorzy anten — wzdycha dyrektor R. Goroś z MPGM. — **Aby obsadzić maszt w dachu, wyłupuje się najczęściej kawałek deski — i gotowe. Deszczówka zalewa w naszych budynkach już nie tylko strych, ale i wyżej położone mieszkania. Niech pan spojrzy także na nowe elewacje. Puszczone byle jak — po ścianie — przewody antenowe powodują, że prawie natychmiast na czystych tynkach tworzą się czarne zacieki...**

PODOBNE uwagi mają i administratorzy spółdzielczy. Tam jednak sprawa jest znacznie prostsza. Na nowych budynkach króluje z reguły tylko jedna antena zbiorcza i „dziki" maszt jest natychmiast widoczny. Praktyka zaś jest taka, że własnoręczne wykonanie przez lokatora anteny, albo jest zabronione, albo musi instalacje przyjąć pod względem technicznym specjalna komisja. W przeciwnym razie nielegalna antena zostanie zdjęta, a lokator płaci za zniszczone poszycie dachu.

Chęć na oglądanie zagranicznych filmów może być też traktowana — jako niezłe źródło zarobków. W Szczecinie jest jeden ajencyjny zakład WPHW instalujący anteny, działa też kilku rzemieślników parających się tym zajęciem. W ich obronie stwierdzić można jednak to, że do sposobu instalowania masztów administratorzy nie mają z reguły pretensji. Robota jest fachowa. A ceny?

Mamy radio dostosowane do odbioru zachodniego UKF. Zamawiamy więc sobie antenę dachową z masztem i wzmacniaczem antenowym. Koszt — ponad 7 tys. zł. Telewizja NRD (dwa programy) jest zdecydowanie tańsza. Podobna instalacja — w granicach 5 tys. zł.

Z CIEKAWĄ inicjatywą wystąpiła ostatnio Spółdzielnia Mieszkaniowa „Dąb". Proponuje ona swoim członkom zainstalowanie na budynku anteny zbiorczej na 2 programy telewizyjne NRD oraz satelitarny program radziecki. Według szacunkowych danych ekipy techniczne administracji przystąpić mogą do działania, jeśli już 40 lokatorów jednej klatki schodowej w wieżowcu wyraziłoby chęć poszerzenia swojego telewizyjnego „okna na świat". Koszt instalacji wynosi bowiem ok. 40 tys. zł. A więc od mieszkania jeden tysiąc... Jest to śmiesznie niska cena w porównaniu z kosztem założenia anteny indywidualnej. Przy okazji podajemy również numer telefonu SM „Dąb", gdzie można zgłaszać swe uwagi do proponowanego systemu. Przez najbliższe dwa tygodnie administratorzy odbierać będą sygnały w tej sprawie pod nr.: 616-031 w. 271.

Jak można sądzić, zainteresowanie programami telewizyjnymi „zza miedzy" jest charakterystyczne na wszystkich obszarach przygranicznych. Dlatego problem pajęczej sieci anten (i podziurawionych przez nią dachów) wymaga jakiegoś rozstrzygnięcia.

Pierwszy krok, jaki zrobiła w tym kierunku szczecińska SM „Dąb", jest chyba doskonałym pomysłem. Gdyby tylko jeszcze w podobny sposób usatysfakcjonować właścicieli radioodbiorników z zachodnim zakresem UKF, szczęście byłoby pełne...

(mor)